Nr 89. Kraków, 19 Kwietnia — Środa Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 kwietnia.

Z Wiednia, Berlina i Petersburga wyszły równocześnie na święta zapewnienia półurzędowe za pośrednictwem prasy o zupełnej zgodzie trzech rządów cesarskich ze względu na sprawę wschodnią. Ale gołosłowne zapewnienia nie stanowią dowodu, choćby wyszły od gabinetów, gdyż bieg wypadków, zwłaszcza zręcznie kierowanych, stanowić musi jedyną podstawę do oznaczenia stanowiska państw. Zresztą, nie idzie bynajmniej o poróżnienie w tej chwili trzech sprzymierzonych rządów, ale o to, aby stworzyć takie położenie polityczne, w któremby żadne z państw interesowanych nie było zniewolonem do działania wbrew swojemu interesowi. Otwarcie mówiąc, Austrya stoi na rozdrożu: albo pozwolić ma, aby Serbia i Czarnogóra wzięły bezpośredni udział w powstaniu, czyli aby wypowiedziały wojnę Turcyi; albo okupacyą militarną księstw wypadnie jej przeciąć arterye, któremi zasilane jest powstanie. Jedno i drugie zarówno jest dla Astryi szkodliwem, a nawet niebezpiecznem; również byłoby niebezpiecznem dopuścić samą jedną Rosyę do interwencyi.

Misya bar. Rodicza nie powiodła się; owszem, dozwoliła tylko powstańcom zorganizować pewien rodzaj septemwiratu, który uzyskał uznanie mocarstw, skoro z nim pełnomocnik austryacki wchodził w układy, jak niemniej dopuściła, że powstańcy mianowali w osobie p. Weselickiego, rosyjskiego ajenta, reprezentanta swego urzędowego przy rządach europejskich; misya bar. Rodicza nie przyniosła oczekiwanego skutku, bo powstańcy nie przyjęli podyktowanego im kompromisu, lecz owszem swoje postawili warunki, nad któremi mają teraz mocarstwa naradzać się. Od chwili więc wysłania konsulów europejskich do Mostaru z misyą pacyfikacyjną, stanowisko powstańców podniosło się do znaczenia strony wojującej, między nimi bowiem z jednej a Turcyą z drugiej strony pośredniczą mocarstwa za pomocą instrumentu znanego pod imieniem noty hr. Andrassego, który przyjęła Turcya, na który mocarstwa zgodziły się, ale druga strona — powstańcy — uznać go i przyjąć nie chcą.

Dla czego Rosya, która się mieni być naturalnym opiekunem Słowian tureckich, nie chciała się podjąć tego pośrednictwa, lecz oddała je Austryi? Bo odrzucenie noty rosyjskiej nie byłoby łatwem a obowiązywałoby gabinet petersburski do kroków przymusowych. Niemcy od samego początku interwencyi dyplomatycznej oświadczyły, iż nie będąc bezpośrednio interesowane, pozostaną na boku, moralnego tylko podejmując się poparcia swoich sprzymierzeńców. Stosunek zatem trzech rządów cesarskich nie jest jednaki. W tem właśnie leży różnica między niemi, której nie zatrze zapewnienie zgody głoszone półurzędownie. Owszem, mniemamy, że nadeszła chwila, w której przyjdzie się zdecydować stanowczo na dalszy kierunek polityki, a mianowicie, czy Austrya ma iść z Rosyą bezwzględnie i wespół z nią obrać jedno z dwojga: okupacyę księstw a może i prowincyj powstańczych, albo pozostawienie Turcyi jej losowi, pozwalając na dalsze rozpostarcie się powstania; czy też odstąpić Rosyi i zostawić ją panem dalszego obrotu, a szukać dla siebie przez ściślejszy z rządem niemieckim związek zabezpieczenia się; w jednym zaś czy drugim przypadku przypadłaby Austryi rola nader niebezpieczna.

Dualistyczna organizacya polityczna monarchii Austro-Węgierskiej zamknęła jej drogę do obrony interesów słowiańskich i pozwoliła Rosyi rozpościerać wpływ na ziemie zadunajskie, wydarte niegdyś Turkom przez Austryę; uniwersalne cesarstwo Niemieckie przyciąga ku sobie żywioł niemiecki w Austryi. Zbiegiem więc okoliczności w podniesionej teraz kwestyi wschodniej rozstrzygnąć się ma poniekąd także stanowisko Austryi wobec dwóch jej sąsiadów. Dziś nawet sprawy polskiej nie można wywołać choćby dla dywersyi, tak, iż Austrya musi na własnych środkach poprzestać, a mniemamy, że trzymając się polityki niezdecydowanej, na jaką się nieraz w chwilach stanowczych spuszczała, przyjmie i tym razem maksymę: *laisser faire, laisser aller*.

Wobec więc jednogłośnych oznak o zupełnej zgodzie trzech mocarstw w kwestyi wschodniej, widzimy w tej chwili, jak na tle kwestyi wschodniej zaczyna się odbijać kwestya austryacka, a jeżeli stanowisko, jakie zajmie Austrya wobec wypadków na Wschodzie, może rozstrzygnąć o przyszłości Turcyi, to znów sposób rozwiązania kwestyi wschodniej stanie się skazówką dla przyszłego przeznaczenia Austryi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 kwietnia.

W Nr. 84 *Czasu* korespondent ze Lwowa, piszący pod znakiem (?) pragnąc uzasadnić potrzebę pozostania obecnego marszałka w urzędzie, — nadmienił w swej korespondencyi, że „Wydział krajowy bez Marszałka na czele, nie jest przewidziany w statucie krajowym, że przedłużenie takiego stanu jest anomalią, jest pogwałceniem statutu krajowego, że przeciwko uprawnieniu marszałka ustępującego mianowania zastępcy po za czas swego urzędowania dużo da się przytoczyć, że na każdym kroku grozi takiemu zastępcy niebezpieczeństwo zarzutu braku kompetencyi“.

Szanowny korespondent dotknął tu rzeczy nadzwyczajnie ważnej. Gdyby bowiem uzasadnione były zadopieroco przytoczone argumenta, to po prostu zakwestyonowaną byłaby legalność wszystkich czynności, jakie Wydział krajowy przedsięwziął w czasie opróżnienia godności marszałka krajowego, wzruszoną byłaby prawna moc wszystkich aktów, często bardzo znacznej doniosłości. A gdy prowizoryum takie już dwukrotnie zaszło w ostatnich czasach, a niezadługo znowu zajść może, zresztą obecnie faktycznie panuje, gdyż Marszałek w Wydziale krajowym nieurzęduje, przeto wybaczcie, jeśli do tej kwestyi wracając, będę usiłował wykazać bezzasadność argumentów powyżej przytoczonych.

Przedewszystkiem wypada mi stwierdzić, że lubo Wydział krajowy wielu ma otwartych i skrytych nieprzyjaciół tak w sejmie jak i po za sejmem, którzy na każdym kroku śledzą jego czynności, to przecież nikt dotąd nie zakwestyonował na seryo jego prawnego urzędowania pod zastępcą marszałka, a głosy dziennikarskie, które zeszłego roku w tej sprawie się podniosły, zamilkły niebawem, przekonawszy się o bezzasadności interpelacyi statutu, jaką nam przedstawia szan. korespondent pod znakiem (?).

Rozstrzygającym pod względem prawnym jest 2 ustęp §fu 11go statutu krajowego, a w szczególności — gdy statuty krajowe ogłoszone zostały cesarskim patentem z 26 lutego 1861 r., wydanym na podstawie dyplomu z d. 20 października 1860 r. niemiecki tekst jako autentyczny tego paragrafu.

Ustęp ten w tekscie niemieckim opiewa: „Der Landmarschall ernent für Verhinderungsfälle einen Stellvertreter zur Leitung des Landesausschusses aus dessen Mitte“.

Na pierwszy rzut oka okazuje się, że paragraf ten nie mówi *„seinen* Stellvertreter“ lecz *„einen* Stellvertreter“ — że tedy zastępca, mianowany przez marszałka nie jest zastępcą tego, lub owego marszałka, który go mianował, lecz wogóle każdego marszałka, że więc mandat zastępcy nie gaśnie z ustąpieniem marszałka mianującego, lecz trwać musi tak długo, póki znowu jaki marszałek nie obejmie urzędowania. Dalej wynika z tego paragrafu, że zastępca mianowany jest „für *Verhindgrungsfälle* w o g ó l e, nie zaś tylko n a p r z y p a d e k przeszkody marszałka mianującego.

Że paragraf ten tak a nieinaczej rozumiany być musi, wynika nietylko z jasnego, wątpliwości niedopuszczającego brzmienia tego przepisu, lecz z oczywistego zamiaru prawodawcy. Czy bowiem można przypuszczać, aby prawodawca chciał wydać przepis, którtyby miał na względzie tylko zastępstwo urzędującego lecz chwilowo tylko przeszkodzonego marszałka a nie wydał przepisu żadnego na ważniejszy o wiele przypadek przeszkody, pochodzącej z zupełnego ustąpienia marszałka lub ze śmierci tegoż. Wszak gdyby tak w istocie rzecz się miała, to Wydział krajowy ani jednej chwili bez marszałka obejść by się niemógł i musiałby w chwili usunięcia się marszałka zaprzestać urzędowania tak długo, póki nowy marszałek nie zostałby mianowanym, co przecież w obec tego, że Wydział krajowy jest urzędem administracyjnym, najwyższym z autonomicznych, byłoby wprost niemożliwem i musiałoby doprowadzić do niesłychanych zawikłań i zastoju całej administracyi autonomicznej w kraju. Tego prawodawcy imputować nie można.

Lecz przypuściwszy nawet, — co zresztą niepodobna, że przypadek zastępstwa marszałka po usunięciu się tegoż nie jest przewidziany wyraźnie w §fie 11 stat. kr. to — trzymając się zasad interpretacyi, przepisanych w ustawie cywilnej, choćby nawet tylko w drodze analogii z innemi władzami, przypuścićby trzeba zastępstwo marszałka w Wydziale tak samo jak istnieje zastępstwo Namiestnika w namiestnictwie i prezesa każdej innej władzy.

Z tego, co powyżej powiedziano, wynika, że gdy Marszałka mianuje Cesarz, Marszałek mianuje zastępcę marszałka w Wydziale krajowym stale, a nie tylko na czas swego urzędowania, że tak, jak zmiana osoby Cesarza lub interregnum nie może wpływać na legalność zamianowanego Marszałka, lub też zmiana lub ustąpienie mianującego marszałka niemoże naruszyć ważności zamianowanego przezeń zastępcy.

Tak też i praktyka nietylko u nas, lecz i w innych krajach trzymała się tej interpretacyi, a o ile mi wiadomo, nigdzie niepodnoszono żadnej przeciw temu wątpliwości, nigdzie nie tłumaczono w ten sposób statutu krajowego i nie przysporzano sobie trudności. Teraźniejszy zastępca marszałka p. Oktaw Pietruski, mianowany został za czasów urzędowania marszałka ks. Leona Sapiehy. Gdy po ustąpieniu tegoż ostatniego nastąpił wakans, p. Pietruski prowadził Wydział krajowy, a nowy marszałek hr. Potocki uznał go milcząco jako zastępcę marszałka, niemianując go ponownie, ponieważ przez poprzednika był już mianowany. Gdy po ustąpieniu hr. Potockiego z urzędu marszałka nastąpił znowu wakans, p. Pietruski z mocy zamianowania go przez ks. Sapiehę, dalej prowadził Wydział krajowy, a chcąc nowemu marszałkowi hr. Dzieduszyckiemu pozostawić wolność wyboru zastępcy, złożył ten urząd, lecz ponownie przez tegoż marszałka zastępcą został mianowany.

Sądzę, że dostatecznie okazuje się, iż zarzuty, jakie podnosił korespondent pod znakiem (?) przeciw legalności Wydziału krajowego pod przewodnictwem zastępcy marszałka, niedadzą się utrzymać. Nielegalność ta musiałaby następować regularnie przy każdej zmianie marszałka, bo nigdy prawie ustąpienie jednego nie schodzi się z chwilą wstąpienia nowego marszałka, zawsze bodaj krótki czas mija, za nim mianowanie nastąpi, tem bardziej, że mianowanie nastąpić nie może, jak długo posada nie jest opróżnioną, a z chwilą opróżnienia posady musiałby nastąpić ów stan nienormalny, powtarzający się wszelako peryodycznie nietylko w naszym Wydziale krajowym lecz w każdej na całem świecie władzy.

Z tego wszystkiego, co tu powiedziałem, nie wynika jednakże, abym nie miał godzić się z korespondentem (?) co do tego, iż pożądanem byłoby, aby teraźniejszy marszałek, mąż poważny w całym kraju przez wszystkie stronnictwa, nie składał swego urzędu. O ile mi się zdaje, to i sam zastępca marszałka pragnie tego, gdyż zaszczytne wprawdzie lecz niezawodnie nader uciążliwe jest stanowisko zastępcy marszałka, prowadzącego przytem znaczny departament Wydziału krajowego, nietylko z powodu ogromnego nawału pracy, lecz i odpowiedzialności wobec kraju, sejmu i korony, jaką ponosić musi, nie będąc przez żadnego z tych czynników na urząd powołanym. Odpowiedzialność ta cięży tem więcej w czasie opróżnionej posady marszałka, gdyż w czasie chwilowej jedynie przeszkody w urzędowaniu, ponosi ją także marszałek, a w czasie wakansu zupełnego — zastępca sam.

Uważałem za obowiązek rozpisać się cokolwiek szerzej o tej ważnej kwestyi, gdyż przedstawienie jej przez szan. korespondenta pod znakiem (?) mogło nastręczyć pożądaną sposobność nietylko otwartym nieprzyjaciołom naszej najwyższej władzy autonomicznej lecz i osobom w prawne stosunki z Wydziałem wchodzącym, do kwestyonowania aktów dokonanych, co niewątpliwie zarządowi krajowemu szkodę przynieśćby mogło.

Lwów 14 kwietnia.

? Nieprzypuszczałem, że korespondencya moja o nieodzownej potrzebie uproszenia Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, ażeby dotrwał na marszałkowstwie do zebrania się nowego Sejmu, wywoła zasadniczą dysertacyę o kwestyi, czy w razie opróżnienia posady marszałka krajowego mianowany przez niego jeszcze w czasie urzędowania zastępca w Wydziale krajowym może zgodnie z statutem krajowym pełnić funkcye kierownika najwyższej władzy autonomicznej, i czy taki stan rzeczy w Wydziale krajowym jest legalnym? Nieprzypuszczając tego, nie musiałem być dość ścisłym w wyrażeniach moich; i ztąd zapewne pochodzi, że niezostałem dobrze zrozumianym, i mimo woli wywołałem rozprawę, prowadzoną nie na takim terenie, na jakim ją podjąć mógłbym.

Gazeta Lwowska z dnia dzisiejszego sili się na to, ażeby z niemieckiego tekstu statutu krajowego wykazać stałość stanowiska zastępcy marszałka krajowego w Wydziale krajowym, i wykazuje konieczność takiego postanowienia potrzebą kierownictwa w Wydziale w razie śmierci urzędującego marszałka, dla zapobieżenia wakansowi bodaj kilkudniowemu lub kilkotygodniowemu.

Niechcę się spierać z *Gazetą Lwowską* o wykład niemieckiego postanowienia § 11 statutu krajowego, zwłaszcza gdy chętnie jej przyznaję, iż zachodzi istotna potrzeba ciągłości w urzędowaniu przewodniczącego w Wydziale krajowym, która doznać musiałaby przerwy w razie śmierci urzędującego marszałka krajowego, gdyby władza zastępcy marszałka w Wydziale krajowym gasła równocześnie ze zgaśnięciem władzy marszałka.

Tyle jednak nawzajem każdy nie uprzedzony przyznać mi musi, iż tylko marszałek krajowy jest w myśl statutu krajowego właściwym przewodniczącym w Wydziale krajowym, że każdy inny stan, chociażby według naciąganej interpretacyi paragrafowej mógł być ostatecznie legalnym, nie jest jednak normalnym, że stan taki kiedy niekiedy w wyjątkowych wypadkach, jak sama *Gazeta Lwowska* wyraża się, przez dni kilka, a co najwięcej przez kilka tygodni istnieć może, jest niezgodnem z postanowieniami statutu, ażeby stan taki anormalny i wyjątkowy, w krótkich po sobie ustępach powtarzał się, ażeby trwał przez czas dłuższy, przez kilka miesięcy, a nawet z parotygodniową przerwą dłużej, aniżeli przez rok cały. Wyjątkowe położenia tego rodzaju bez rzeczywistej i statecznej potrzeby powtarzać się nie powinny.

Gdy hr. Potocki z posady marszałka przeszedł służyć krajowi na stanowisku namiestnika, odzywały się wprawdzie głosy o jak najspieszniejsze obsadzenie posady marszałka. Ze względu jednak, że mianowanie marszałka jest atrybucyą korony, wprawdzie niecierpliwie, lecz z uszanowaniem winnem koronie oczekiwano mianowania marszałka, i położenia tamy stanowi anormalnemu bez marszałkowstwa.

Obecnie jednak, gdy krajowi grozi powtórnie i to po tak krótkiej przerwie, osierocenie Wydziału krajowego, zadaniem jest dzienników ostrzedz kraj, jakie mu grozi niebezpieczeństwo, gdyż niebezpieczeństwem jest niewątpliwie przedłużenie się, i powtarzanie się stanu anormalnego, wyjątkowego, bez istotnej potrzeby.

Tyle dla sprowadzenia tej sprawy na właściwe stanowisko, jakie jej pierwotnie nadać zamierzałem. Dla tego zaś wdałem się w rozprawę, ażeby sprawa niewątpliwie ważna, przezemnie podniesiona, uproszenia hr. Dzieduszyckiego, ażeby zatrzymał laskę marszałkowską przynajmniej do zejścia się nowego Sejmu, nie została przygłuszoną, jak to często wydarza się, kwestyą incydentalną, o znaczenie i doniosłość postanowień § 11 statutu krajowego.

Wiedeń 17 kwietnia.

(R.) Groźny, a w każdym razie niepewny stan sprawy wschodniéj przyspieszy zawarcie ugody między Austryą a Węgrami. Na jutrzejszéj radzie ministrów pod przewodnictwem N. Pana rozstrzygnąć się ma wszystko. Na téj konferencyi, w któréj oprócz hr. Andrassego udział brać będzie po 4ch ministrów za- i przedlitawskich, tych samych, co prowadzą rokowania, zapadną już uchwały co do kwestyj zasadniczych, albowiem szczegółowe przeprowadzenie niektórych wniosków jeszcze dłuższego wymagać może czasu. Rozumie się samo przez się, że obie strony poczynią ustępstwa, ale zdaje się, że gabinet przedlitawski ocali stanowisko, jakie ciągle zajmował w toku rokowań. Pod naciskiem sytuacyi zagranicznéj Węgrzy na niejedno przystaną i przystać muszą, na coby nigdy nie przystali, gdyby nie obawiali się wzrostu potęgi Słowian w skutek zaburzeń wschodnich. Mówią, że połączenie ustawy o kwotach z kwestyami cłowo-handlowemi nieustannie główną jest myślą przewodnią w akcyi gabinetu przedlitawskiego, tj. potrącić lub policzyć w kwocie, co Węgrzy uzyskają lub od czego odstąpią na polu cłowo-handlowem. Od przebiegu jutrzejszéj rady ministrów zawisło więc, czy wnioski gabinetu przedlitawskiego utrzymają się. Widmo kwestyi wschodniéj niewątpliwie będzie uczestnikiem obrad jutrzejszych.

Ustąpienie jenerała Stranskiego, powiernika ministra wójny, z posady prezydyalnego szefa w ministerstwie wojny, dało powód pogłoskom o bliskiem usunięciu się barona Kollera. Przypuszczenie to na teraz nie jest niczem innem, tylko kombinacyą, któréj cel zdradził *Vaterland* mianując barona Kollera główno-dowodzącym w Węgrzech w miejsce jenerała Edelsheima. Ostatniego jako jednego z bohaterów książki *fata margana* nienawidzi, jak wiadomo, *Vaterland* i dla tego pragnie go oddalić z posady w Peszcie. Wszelkie te pogłoski, mieniące także jeneralnego adjutanta cesarskiego barona Mondla, przyszłym ministrem wojny, nie są niczem innem, jak odgłosem życzeń i dążeń stronnictwa, które radeby rozpocząć akcyę większą na Wschodzie.

Vaterland występując przeciw komisyi austryackiéj dla wystawy powszechnéj w Filadelfii, wspomina między innemi, że inżynier kolei północnéj p. Felix Reifer jest „Prusakiem.“ P. Reifer jest rodem z Chrzanowa, uczęszczał do szkół krakowskich i dalekim jest od sympatyj pruskich.

Paryż 13 kwietnia.

(B.) Aż do 15tu urosła liczba unieważnionych wyborów deputowanych. Po wysłuchaniu sprawozdania Leblonda o wnioskach dotyczących amnestyi, Izba odłożyła do maja sprawdzenie trzech jeszcze mandatów. Miesiąc więc cały strawiono na rozważanie doniosłości wpływu rządu lub duchowieństwa na walkę wyborczą, i miesiąc cały nie starczył jeszcze dla téj roboty. Zabrakło na pozór również czasu na gruntowne zbadanie sprawy amnestyi, skoro ten sam minister, który energicznie zażądał nagłości w tym przedmiocie, teraz znów dopominał się odroczenia rozpraw do maja. Sprzeczność ta wykazuje chyba, że rząd pragnie jeszcze zyskać na czasie, jak chcieli zyskać na czasie radykaliści, tylko, że tym chodziło o odroczenie sprawy, aby użyć przez ten czas agitacyi, gabinet zaś chce ją odroczyć, aby przed ostatecznem załatwieniem téj już załatwionéj milcząco sprawy, nie być zmuszonym dotknąć na seryo innego równie jeśli nie bardziéj drażliwego przedmiotu.

Jedynym czynem rządu młodéj republiki jest więc dotąd tylko przyspieszone o miesiąc zniesienie stanu oblężenia i kilka dokonanych a kilkanaście postanowionych choć jeszcze nie ogłoszonych zmian urzędników administracyjnych. Reforma municypalna i reforma ustawy o nauczaniu pozostają w zawieszeniu.

Nigdy może rząd nie zasłużył sobie tyle na nazwę „rządu na próbkę“ jak obecny gabinet Dufaura. Tu nie chodzi jedynie o wypróbowanie, czy może istnieć rzeczpospolita, ile raczéj czy może utrzymać się na stanowisku pośredniem pomiędzy rewolucyą a absolutyzmem, nie tyle wyłącznie politycznym ile socyalnym. Naturalnym takiego stanu rzeczy wynikiem jest walka z Kościołem, która dotąd okazała się jedynym charakterem rządu i większości Izby. Lecz i ta walka jest niepewną i bezwładną, bo nie wytknięto dla niéj ani drogi ani celu. Komisya śledcza w sprawie hr. Muna, naznaczona na to jedynie, aby zbadać doniosłość wdawania się duchowieństwa w walkę wyborczą, podnosząc się do roli politycznego trybunału, wzywa przed swoje kratki biskupów, i interpeluje rząd o naturę stosunków prawnych między państwem i kościołem. Arcybiskup paryski nie staje na wezwanie. Jest to widoczne nieuznanie kompetencyi komisyi, a ze stanowiska arcy-pasterza najlogiczniéj słuszne. Z przeciwnéj też strony domagali się z właściwego im stanowiska radykaliści zastosowania przepisów karnych jakim podlegają świadkowie wezwani przed trybunały a nie czyniący zadość wezwaniu. Lecz organa ministeryalne, jak *Débaty* i *Monitor*, przeciw téj konsekwencyi radykałów szukają ocalenia w liście arcybiskupa; uznają, że treść tego listu jest aż nadto wystarczającą dla komisyi, dodają nawet, że bezpotrzebnie arcybiskup zamieścił w nim zdanie: „ministrowie religii d o b r z e robią, iż unikają wszystkiego, co może kompromitować święte posłannictwo, jakie dla dobra ogólnego piastują.“ I konkludują, iż inni także biskupi powinni odmówić posłuszeństwa komisyi śledczéj. Daléj atoli zajmując się interpelacyą rzuconą w komisyi Dufaurowi a dotyczącą deklaracyi z r. 1682, te same organa ministeryalne rozpisują się o znaczeniu téj deklaracyi w sposób, który ich znów do radykalnych zbliżyć musi. Rozróżniają one w téj deklaracyi, dwie rzeczy; naprzód, prerogatywy Kościoła gallikańskiego bezpowrotnie soborem Watykańskim zniesione, o których przeto wskrzeszeniu marzyć nie chcą, a powtóre, rozdział spraw duchownych od świeckich, którego zdaniem ich, żaden sobór znieść nie mógł widząc, iż są także zastrzeżenia, dotyczące umarléj już przeszłości wieków średnich, *Débaty* konkludują: „Zostawmy przeszłości, co już do przeszłości należy, zostawmy zapomnieniu, co już zapomniane, nie wymagajmy od Kościoła, aby wyznawał doktryny, których wyznawać nie możemy, w których też zresztą żadnego nie znajdujemy interesu; lecz nie mniéj bądźmy niezłomni w rewindykowaniu praw, które należą nie do Kościoła, lecz do nas. Jeżeli Kościół opanował pole wyborcze, odbierzmy mu je, a uczynimy dobrze...“ A zatem wywołuje dziennik rzeczony walkę pod względem praw obustronnych i pozbawić chce Kościół swobody, jaką ma każdy dziennik. Jest tu niekonsekwencya widoczną. Krytykując komisyę śledczą, ministeryalny organ popada w ten sam błąd, jaki chciał tylko wytknąć, a którego i gabinet chyba ustrzedz się nie potrafi. Ktokolwiek dziś zechce dotknąć choćby w najdrobniejszéj cząstce praw Watykanu, ten fatalnie iść musi za ks. Bismarkiem aż do ustaw majowych. Między Watykanem a państwem czy to w Berlinie, czy w Paryżu, kompromis jest niemożebnym; że biskupi francuscy się nie cofną, czyż zaręczać potrzeba? jeśli więc nie cofnie się gabinet, to logicznie przejść musi do obozu radykałów. Fatalna to alternatywa, lecz nieunikniona; gabinet już od miesiąca ją bada, czy miesiąc wakacyj otworzy mu jakie wyjście. *Thát is the question.*

Belgrad 8 kwietnia.

Po nocie rządu serbskiego adresowanej do ajentów dyplomatycznych austro-węgierskiego i rosyjskiego, rezydujących w Belgradzie, w przedmiocie ich interpelacyi co do postawy wojskowej Serbii, zaszedł mały wypadek, który może mieć doniosłość polityczną. Donosiłem w ostatnim liście moim o przybyciu pani Marcus do Belgradu, która zjednała sobie tu wielką sympatyę między Słowianami południowymi, mianowicie w obozie hercegowińskim. Przybywszy na ziemię serbską przyjętą ona została z manifestacyami patryotycznemi, które nie taiły bynajmniej nienawiści opinii publicznej za rolę „żandarma“, jaką też przypisuje Austryi w sporze serbsko-tureckim. Prasa miejscowa pozdrawiając panią Marcus w Serbii, ogłosiła poezyę napisaną z tego powodu i zawierającą frazes, który nie mógł przejść niedostrzeżony przez sąsiadów lewego brzegu Sawy i Dunaju. Oto rzeczony frazes poezyi:

„Barbarzyństwo i okrucieństwo tureckie oburzyły świat i wszystkie szlachetne serca, lecz nie są one przystępne do duszy dzikiego Madiara. Głosy obrażonej ludzkości nie dochodzą do Austryi, która zamyka na nie uszy“....

Wkrótce po ukazaniu się tego wiersza w dziennikach belgradzkich, książe Wrede udał się do ministra spraw zagranicznych w zamiarze rozmówienia się z nim zapewne w przedmiocie prasy miejscowej, która nieprzyjazną względem Austro-Węgier przybrała postawę. Minister spraw zagranicznych znajdował się w owej chwili na konferencyi z księciem Milanem. Konsul wszedł do gabinetu ministra wojny, gdzie długą prowadził rozmowę z pułkownikiem Tihomirem Nikliczem. Książę Wrede uczynił naprzód kilka uwag ministrowi o wielkich awansach w armii serbskiej z nową reorganizacyą milicyi narodowej, dodając w końcu, że nowe środki jakie przedsięwziął rząd serbski nie przyczyniają się do uspokojenia umysłów, lecz owszem przepowiadają bliską akcyę i utrudniają uspokojenie powstałych prowincyj. Nadto ajent austro-węgierski żalił się na nieprzyjazną postawę prasy serbskiej i żądał wydalenia pani Marcus. Minister wojny wysluchawszy wszelkich uwag powstał i rzekł do konsula, że będąc wojskowym równie jak on (konsul), słucha wyższych rozkazów i czuwa nad ich wykonaniem, że nie do niego należy wchodzić w sprawy, mające raczej charakter polityczny niż wojskowy, zresztą jeżeli konsul życzy sobie mówić z szefem państwa, może go wprowadzić do księcia. Chwilą później konsul austro-węgierski przyjęty był w pałacu. Przedmiot jego rozmowy z księciem był prawie ten sam, jak z ministrem wojny. Książe Milan rzekł konsulowi, że środki ostatecznie przez rząd serbski przedsięwzięte mają na celu tylko bezpieczeństwo kraju i nie mogą być uważane za przygotowanie do wojny. Serbia, miał powiedzieć książę Milan, pragnie żyć w dobrej harmonii z mocarstwami gwarancyjnemi, lecz Serbia używa autonomii wewnętrzej, która jej jest zagwarantowaną traktatami. Nie może być więc na to obojętną, gdyby chciano targnąć się na jej prawa nabyte. Po tych słowach miał książę Milan pożegnać konsula, który wróciwszy do siebie kazał zwinąć pawilon, powiewający na maszcie konsularnym. Mówią, że książę Wrede będzie przez rząd swój odwołanym. Czynności konsulatu austro-węgierskiego poruczone są w tej chwili wicekonsulowi w Cziuprii. Prasa krajowa nie czyni żadnej wzmianki o tem zajściu.

Pani Marcus od swego przybycia do Belgradu nie opuszcza swego pokoju. Zdaje się być bardzo cierpiącą po tylu trudach i wzruszeniach, jakich doznała. Ma ona lat 24 a nie 40, jak dawniej mówiono.

Reorganizacya armii serbskiej postanowiona w zasadzie już dawniej, została wprowadzoną w życie dekretem księcia. Ten dekret i awansy w armii narobiły tyle hałasu. Według owej reorganizacyi całej armii, główny sztab jlny złożony jest z 60 oficerów różnej broni i różnych stopni. Jenerał Zach mianowany jest szefem jlnego sztabu armii.

Cała armia w Serbii składa się z 6 dywizyj i obejmuje powołanie trzechklasowe.

a) Dywizya Driny, sztab w Walcewo; b) dywizya wschodniej Morawy, sztab w Czaczaku; c) dywizya południowej Morawy, sztab w Cziupryi; d) dywizya Timoku, sztab w Zaiczarze; e) dywizya Dunaju, sztab w Pozerawaczu; f) dywizya Chomadii, sztab w Kragujewaczu.

Każda dywizya terytoryalna wraz z powołaniem trzechklasowem liczy dziś 25 do 30,000 ludzi z piechoty, jazdy i artyleryi, inżynieryi, pociągów, ambulansów itd.

Wszelkie kroki, jakie rząd serbski robił za granicą celem zaciągnięcia pożyczki, pozostały bezowocne aż do tej chwili. Koraliberowicz bankier w Belgradzie udał się do Holandyi, aby traktować o pożyczkę, lecz kapitaliści żądali tak wielkiego procentu, że rząd nie mógł przyjąć propozycyj. Rząd stara się o pożyczkę w kraju (12 milionów fr.) po 8%, pod-

czas gdy procent prawny jest 12%. Dwaj bogaci negocyanci serbscy Pozanos i Krosmanowicz podpisali milion fr. po 8%.

P. S. Dowiaduję się, że zajście między ajentem i konsulem jlnym austro-węgierskim a rządem serbskim zostało wyrównane. Ks. Wrede zostaje w Belgradzie i nie myśli jak mówią, opuścić rychło swej posady.

Jutro jest rocznica powstania Serbów pod Miłoszem Obrenowiczem. Jak zwykle cała Serbia obchodzić będzie tę uroczystość narodową z wielką pompą.

Konstantynopol 5 kwietnia.

Spłata kuponu kwietniowego stanowczo odroczoną została do lipca. Dokument zawiadamiający o tem mowi, że potrzebne pieniądze złożone są już w kasach prowincyonalnych, lecz że brakło czasu przesłać je do Londynu i Paryża. Nie jest to prawdą i pragnąć tylko należy aby się nią stało w oznaczonym terminie. Zamieszanie doszło do ostateczności i wszyscy trwożą się myślą co się jeszcze zachce postanowić pod tym względem Turcyi. Lepiejby było gdyby rząd oświadczył, że zapłaci połowę lub czwartą część długu i gdyby wszelkie umorzenie zawiesił. W pierwszej chwili powstałyby krzyki, lecz wkrótce wyrównałyby się interesa i skarb mógłby podołać potrzebom rozmaitych gałęzi administracyi, dziś usychających. Któż może wyobrazić sobie stan kraju który. nie płaci wierzycieli, nic nie daje urzędnikom z czego żyćby mogli, w chwili gdy kredyt wszelki jest zamknięty? Odbywała się w Porcie narada po naradzie aby postanowić odroczenie do trzech miesięcy spłaty kuponu kwietniowego i obiegała pogłoska, że rokowania z delegacyami angielskimi i francuskimi są zerwane. Było w tem trochę prawdy; Turcy odrzucali w zasadzie wydzierżawianie dziesięcin i wszelkiego innego podatku. Dziś nastąpiła zmiana i wydzierżawianie będzie przyzwolonem; bezpośredni pobór dochodów przeznaczonych na pokrycie pożyczki odbywać się ma staraniem rodzaju banku utworzonego na propozycyę delegowanych. Projekt ten spowodował protestacyę banku cesarskiego ottomańskiego, który z mocy swego kontraktu ma obowiązek pełnić służbę skarbowości na rachunek rządu. Ponieważ W. Wezyr niechętny jest temu zakładowi, który chce znieść, chodziłoby o to aby się go pozbyć za pomocą wynagrodzenia. Niewiadomo co się stanie w śród tego chaosu, gdyż Turcy nie bardzo biegli w przedmiocie finansów, nie wiedzą jaki wybrać projekt ze wszystkich kombinacyj zaproponowanych, czy projekt delegowanych angielskich i francuzkich, czy Erlangera i spółki, czy p. Mercet dyrektora kredytu liońskiego w Konstantynopolu? Aby osiągnąć wydzierżawienie niektórych dochodów, trzeba było na to uzyskać zezwolenie Sułtana za pomocą formalnych przyrzeczeń, że się znajdą pieniądze na zaspokojenie potrzeb i ciągle ponawiających się zachciwów J. Sułtańskiej Mości.

Ministeryum zostało zmienione. Kiamil pasza zastąpił Namika paszę w przewodnictwie Rady stanu. Sadula bey zamianowany jest ministrem handlu i rolnictwa. Nie będę wam mówił o Kiamil paszy, znany on jest oddawna. Co się tyczy Saduli beya, jest to młody bardzo zdolny i światły urzędnik, tem większą mający zasługę, że ma rozliczne wiadomości na miejscu zaczerpnięte, gdyż nigdy nie podróżował po Europie. Rzecby więc można ze sam się stworzył. Mówi po francuzku, posiada ścisłe umiejętności w przedmiocie matematyki, filozofię i prawo rzymskie i francuzkie. Na nieszczęście przesiąknięty on jest przesądami tak zwanej młodej Turcyi. Mówi że Turcya może wszystko ucynić sama przez się bez poparcia zagranicy. Przypatrzmy się jak będzie działał.

Etem pasza b. minister robót publicznych, zamianowany jest ambasadorem w Berlinie w miejsce Aristarchi beya. Odwołanie to nastąpiło na żądanie ks. Bismarka. Aristarchi bey jest zięciem jenerała Bonina i położony był bardzo dobrze na dworze berlińskim, co p. Bismarkowi nie było na rękę. Oczekują przyzwolenia cesarskiego, aby ogłosić urzędownie nominacyę Etem paszy. Dawny ten sługa cesarstwa jest stronnikiem przymierza z Francyą i Anglią. Wychowany był u ś. Barbary, gdzie celował nauką. Był sekretarzem Sułtana Abdul Medżida, którego uczył po francusku. Człowiek prawy, nie zrobił on majątku, jak inni urzędnicy tureccy. Mówią o odwołaniu Sadyka paszy, którego ma zastąpić teraźniejszy minister finansów Jussuf pasza, któremu trudno porozumieć się z w. wezyrem. Pytanie czy ministeryum potrwa długo? Jeżeli kwestya finansów załatwioną zostanie z zadowoleniem interesów kraju, będzie to zmiana na jego korzyść. Jest jednak tyle spraw piekących do wyczerpnięcia, że niepodobna cokolwiek twierdzić. Sprawą taką byłoby ukończenie kolei żelaznych w Rumelii i połączenie ich z kolejami austro-węgierskiemi przez układy z października r. z. Porta przyjęła zobowiązanie rozpocząć roboty w maju r. b.; hr. Zichy nie przestaje przypominać tego w. wezyrowi. Bar. Hirsch skupuje wszystkie obligacye swojego Towarzystwa, jakie mu wpadną w ręce. P. Schenk z Wiednia zwiedziwszy część kolei żelaznéj powrócił wczoraj wieczorem. Mówią, że mu polecił bar. Hirsch traktowanie z Portą. Chociaż w. wezyr okazuje się niechętnym w téj chwili bar. Hirschowi, wszyscy spodziewają się zgodnie że zmieni postawę dzięki nieprzepartym argumentom, które w podobnych razach mają obieg w kraju.

N. Pan polecił oznajmić swe Najwyższe zadowolenie bar. Sewerynowi Brunickiemu, uznając jego wielostronne patryotyczne zachowanie się.

Wiedeń 17 kwietnia. W przedmiocie rokowań węgierskich przerwanych przez święta Wielkanocne nie ma nowych, a jeszcze mniej wiarogodnych wiadomości. To co piszą dzienniki węgierskie i wiedeńskie jest mniej lub więcej szczęśliwą kombinacyą, a po największej części prostym wymysłem. Jeden z wiedeńskich dzienników podał n. p. za rzecz pewną, że umówione zostało prowizoryum jednoroczne, aby znaleść na cyfrach opartą podstawę do restytucyi podatku konsumcyjnego. Atoli natychmiast zaprzeczono tej wiadomości urzędownie, nazywając ją „produktem wybujałej wyobraźni dziennikarskiej“.

Dzienniki węgierskie także nic nie wiedzą; wiadomości ich z Wiednia ograniczają się tylko na objawach zewnętrznych, tj. kiedy było posiedzenie, jak długo trwało i t. p., oraz na przytaczaniu symptomów ogólnego usposobienia. *Buda-Pester Corresp.* donosi: „Ministrowie Tisza, Szell i Wenkheim przyjmowani dziś (w sobotę) byli przez N. Pana na dłuższej audyencyi, poczem opuścili Wiedeń, mianowicie prezes gabinetu p. Tisza i minister Simonyi wyjechali do Pesztu, bar. Wenkheim do Preszburga, a radcy sekcyjni Tarkowicz i Matlekowicz także do Peszt u; minister Szell wyjeżdża wieczór do Steinamanger. Radcy sekcyjni Merfort i Höffinger, którzy muszą tu być obecni we wtorek przy mających się toczyć dalej rokowaniach, pozostają w Wiedniu“. *Pester Corresp.* zaś pisze: „N. Pan jest ze strony mężów stojących w obu częściach monarchii u steru rządu zupełnie dobrze poinformowany, tak co do *maximum* ustępstw, jak co do *minimum* żądań, jakich oba rządy przed swemi parlamentami solidarnie bronić są gotowe. Tylko [illegible] w tem, i wyłącznie w tem, że te ustępstwa i te żądania, pomimo, iż są sobie przeciwne, przecież przez wdanie się wyższej woli ostateczną ugodę czynią nietylko możebną, ale nawet prawdopodobną, leży rękojmia od wszystkich upragnionego a dziś już spodziewanego przyjścia do skutku zgodnego rozwiązania po świętach wszystkich bieżących kwestyj“.

— Odroczenie reformy wyborczej w sejmie czeskim do przyszłorocznej sesyi uważane za jest ważną koncesyę dla Młodoczechów. Także i to ma być przysługą Niemców dla Młodoczechów, że wskutek uchwały powziętej przed samem zamknięciem sesyi, sejm także i w r. 1877 może zmienić ordynacyę wyborczą bezwględną większością głosów i przy zwyczajnym komplecie. Ale Młodoczesi nie są zupełnie zadowoleni. Zamierzają oni jak donieśliśmy udać się do N. Pana z adresem, ażeby reforma wyborcza zmienioną została wprawdzie w drodze konstytucyjnej, ale w myśl Młodoczeskich życzeń. Młodoczesi utrzymują, że pokój nie zapanuje w kraju, dopóki w kuryi większej posiadłości jedno stronnictwo panuje wyłącznie na podstawie ostatniego przypadkowego rezultatu wyborów i dopóki w obu innych kuryach głosy nie zostaną podzielone pomiędzy obie narodowości sprawiedliwie według liczby ludności i podatków przez nią opłacanych. W projekcie swoim żądają Młodoczesi zniżenia liczby mandatów z Izb handlowych, bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich, przyznania głosu wszystkim opodatkowanym i t. d. Wszystkie te żądania zdaniem Niemców nie zapewnią pokoju, lecz owszem dążą do zapewnienia Czechom większości i panowania nad żywiołem niemieckim.

— Wobec bliskiego wejścia w życie trybunału administracyjnego, zarządził p. minister wyznań i oświecenia, ażeby we wszystkich nie należących do zakresu tegoż ministerstwa administracyjnych sprawach spornych, które przedkładane być mają wyższej instancyi do decyzyi, sporządzono dla aktów odpisy zakwestyonowanych orzeczeń.

— W Budapeszcie odbędzie się d. 19 b. m. jeneralne zgromadzenie towarzystwa kolei Koszycko-Bogumińskiej. Rada zawiadowcza przedłoży zgromadzeniu do uchwały następujące wnioski: 1) Jeneralne zgromadzenie zatwierdza ugodę zawartą d. 8-go b. m. między węg. ministerstwem komunikacyi i ministerstwem skarbu a towarzystwem kolei Koszycko-Bogumińskiej co do wyrównania obopólnych pretensyj wypływających z koncesyj. 2) Jeneralne zgromadzenie zatwierdzi także ugodę, która za pośrednictwem ministerstwa komunikacyi i skarbu przyszła do skutku d. 8 b. m. między Radą zawiadowczą kolei Koszycko-Bogumińskiej a Radą zawiadowczą kolei Preszów-Tarnów. 3) Jeneralne zgromadzenie upoważnia Radę zawiadowczą do przeprowadzenia powyższych ugód i udziela jej w tym celu pełnomocnictwo. 4) Jeneralne zgromadzenie upoważnia Radę zawiadowczą do zaciągnięcia pożyczki w złocie w kwocie nominalnej 6,828,000 złr. i upoważnia ją do zapłaty tą kwotą jeneralnego przedsiębiorstwa budowy tudzież do zwrotu wys. skarb. kwot oznaczonych w zawartej ugodzie. 5) Jeneralne zgromadzenie uchwala na podstawie punktu 1 i 2 zatwierdzonych ugód, że od 1 lipca 1876 r. mają być akcye oprocentowane w wysokości 4 procent, to jest co pół roku cztery złr. w srebrze za jedną akcyę.

Turcya.

N. W. Tagblat podaje mowę jenerała bar. Rodicza do zebranych w Sutorynie dowódzców powstania hercegowińskiego w d. 6 b. m. Brzmi ona następnie:

Na wniosek najmiłościwszego mego Cesarza i króla i wstawienie się wszystkich wielkich mocarstw, przyznał wam Sułtan następujące reformy: 1) Całkowite uprawnienie wszystkich wyznań; 2) Zniesienie systemu wydzierżawiania podatków; 3) użycie odpowiedniej części dochodów prowincyonalnych na korzyść prowincyj; 4) Komisya złożona wpołowie z Chrześcian wpołowie z Mahometanów, mająca czuwać nad tem, aby reformy dokładnie były przeprowadzene; 5) Polepszenie stanu chłopów.

Dalej wyrobił dla was najmiłościwszy Cesarz i Król: 1) Całkowitą amnestyę; 2) Ubezpieczenie wychodźców przed zemstą i gwałtami Mahometanów; 3) Pomoc przy odbudowywaniu domów i kościołów, następnie zboże na zasiew; 4) Uwolnienie od dziesięciny na rok, od wszystkich innych podatków na dwa lata.

Do dnia dzisiejszego Porta nigdy nie zezwalała, aby wykonanie przyrzeczeń, jakie dała ludowi, przez kogoś przeprowadzonem lub nadzorowanem było; teraz jednak przez wszystkie wielkie mocarstwa a szczególnie przez waszego sąsiada Austro-Węgry została wezwaną, aby wszystkie reformy, jakie wam przyrzekła Porta, w wykonanie wprowadzone zostały.

Nie według tego, czego sobie Turcya życzy lub nie życzy, będą wam dane reformy, lecz musi ona wszystko to powołać do życia, co zawartem jest w żądaniach reform postawionych przez wielkie mocarstwa, co mój najmiłościwszy Cesarz i Król dla was wyrobił.

Osnowa tych reform i ułatwień jest dla was w całości tak stanowczą i ważną, że tego w chwili obecnej nie możecie ocenić.

Co zdobyliście waszą walecznością, zapisze z chwałą historya waszego kraju, lecz niepowinniście spuszczać z oka wielkich korzyści, jakie dziś są waszym udziałem, wyszły z przeważnego wpływu wszystkich wielkich mocarstw, a szczególnie mojego najmiłościwszego Cesarza i Króla.

Tylko wtedy, gdy do domów waszych spokojnie wrócicie, będą w stanie wielkie mocarstwa rząd turecki naglić, aby pod jego odpowiedzialnością wszystkie przyrzeczenia zostały wykonane i wprowadzone w życie. Jeżelibyście atoli nie poszli za radą wielkich mocarstw a szczególnie Austro-Węgier, pracowalibyście na korzyść tych stronnictw, które wykonaniu reform całkiem są przeciwne, jak Mahometanie Bośni i Hercegowiny, lub tych fanatyków, co was w pole wywodzą lub zamki stawiają na lodzie i kusićby was chcieli na wasze nieszczęście.

W takim razie 1) jest jeżeli nie posłuchanie rady, rzucicie się na oślep w przepaść nędzy, gdyż wszystkie wielkie cesarstwa usunęłyby od was rękę.

Dla tego radzę wam, abyście pomni na waszą korzyść na żądanie komisarzów tureckich wracali do domów w silnem przekonaniu, że wielkie mocarstwa przez ustanowione osoby baczyć i naglić będą, na przeprowadzenie reform. W razie przeciwnym pozbawilibyście się wszelkiej nadziei lepszej przyszłości; postradalibyście nawet korzyści amnestyi ze strony Turcyi, wasze majątki zostałyby sprzedane i między tych podzielone, którzy korzystając z łaski Sułtana do posłuszeństwa powrócą.

Zamiary mojego najmiłościwszego Cesarza i Króla, wierzajcie mi, są szczere, dla tego radzi on wam przezemnie, abyście fanatyków, którzy was do złego prowadzą, nie słuchali, za co wam wszelką pomoc przyrzeka.

Powstanie zagraża powszechnemu pokojowi, dla tego mocarstwa porozumiały się, aby wam uniemożebnić wszelkie z zewnątrz poparcie na przyszłość.

Wiedźcie, że Serbia i Czarnogóra wbrew woli mocarstw żadnej wam pomocy dać nie śmieją i nie mogą.

Niechaj ta mowa moja będzie dla was radą przyjacielską, abyście tego nie utracili, coście zdobyli tylu ofiarami i rozlewem krwi, to jest możność i uprawnienie mojego najmiłościwszego Cesarza i Króla, pracowania użytecznie dla was i na przyszłość. Od waszej woli zależy radę tę przyjąć lub nie. Austro-Węgry i na przyszłość jak dotąd nigdy nie będą waszym nieprzyjacielem. Lecz z całą surowością musimy o to się starać, aby granice nasze pozostały nie naruszone i pokój nie zamącony.

Przyjmijcie to do serca, gdyż według tego jak wy bierzecie los wasz się obróci. Pamiętajcie o tem. Żegnajcie z Bogiem! —

W skutku powyższej mowy wystosowali zebrani w Sutorynie naczelnicy hercegowińskiego powstania następujący memoryał do jen. Rodicza.

Ekscelencyo! Nikt słuszniej nie może ocenić ani z większą wdzięcznością przyjąć szlachetne usiłowanie Austryi, przywrócenia dobrobytu chrześciańskiego ludu Turcyi, który dotąd tyle wycierpiał, jak my sami powstańcy, którzy znagleni zostaliśmy do powstania nieznośnym nad wyraz stanem rzeczy.

Niechaj rząd cesarski będzie przekonanym na pewno, że hercegowińsko-chrześciański lud przenikniony jest najgłębszą wdzięcznością za wszelkie jego usiłowania dla naszego dobra, i właśnie dla tego, że oceniamy wezwanie i rady Austryi, ośmielamy się W. Ekscelencyi, jako przyjacielskiemu pośrednikowi między rządem cesarskim i nami otwarcie wyłuszczyć, co nam leży na sercu i czego pragniemy, sądząc i wierząc w to, że nie ma człowieka na świecie, któryby pomyślał o tem, że wrócić możemy pod panowanie tureckie i do stanu, w jakim jęczeliśmy dotąd; że nie ma zapewne człowieka, któryby teraz mógł jeszcze doradzać, abyśmy wrócili do naszych domów, które wszędzie obrócone są w perzynę i zniszczone; a gdyby się kto znalazł, coby na chwilę mógł o tem myśleć, że mimo wielkiej naszej nędzy bezwarunkowo powrócimy do naszych nieszczęśliwych ognisk domowych, to najmniej moglibyśmy przypuszczać, że uczyni to wspaniałomyślna i życzliwa Austrya, która się tak gorliwie ujmuje za naszą sprawiedliwą i godną nas przyszłością, czego swoim projektem reformy dowiodła.

W tem więc przekonaniu oświadczamy, że przyjmujemy reformy, które W. rząd cesarski zaproponował, a które, gdy się całkiem zniszczą, mogłyby nas skłonić do powrotu pod poddaństwo tureckie.

Lecz jakkolwiek Turcya reformy te przeprowadzić przyrzeka i mówi że i mocarstwa je gwarantują, niemożemy całkiem wierzyć, aby Turcy ziścić je chcieli i mogli i nikt w ogóle wierzyć temu nie może, kto jest przyjacielem naszego męczeńskiego ludu.

Nie może nam przeto być brane za złe, jeżeli szukamy faktycznych gwarancyj dla naszego bezpieczeństwa i polepszenia stosunków naszych i gwarancye te wkrótkości chcemy wyłuszczyć W. Ekscelencyi. Żądamy:

1. Aby lud hercegowińsko-chrześciański otrzymał przynajmniej trzecią część ziemi na własność nie tylko dla tego że taż wbrew prawu i ustawie przez gwałt jest w posiadaniu i używaniu Turków, lecz i dla tego, że bez takiego posiadania na własność hercegowińsko-chrześciański lud nie jest w stanie wyżyć, a przeto woli raczej zginąć jak powrócić do bytu w którym życie nie jest możebnem.

2. Aby Turcya na zawsze z Hercegowiny usunęła armię i tylko tyle pozostawiła jej w kraju, ile potrzeba na załogi i to tylko w następujących miejscach: w Mostarze, Stolaczu, Trebini, Niksiczu, Plewlje i Foka.

3. Aby Turcya odbudowała wszystkim chrześciańskim rodzinom spalone domy i kościoły i dała im przynajmniej na rok żywność; sprawiła im narzędzia rolnicze i aby rodziny chrześciańskie nie płaciły przez trzy lata żadnych podatków licząc od dnia powrotu.

4. Aby hercegowińsko-chrześciańska ludność nie składała broni, dopoki niezłożą jej wprzódy wszyscy Mahometanie i póki przyrzeczone reformy całkowicie nie będą przeprowadzone.

5. Aby, jeżeli cała hercegowińsko-chrześciańska ludność powróci, jej dowódzcy traktowali z władzami o przeprowadzenie reform i aby wspólnie utworzyli konstytucyę (uprava), którąby odpowiadała duchowi projektu reform J. E. hr. Andrassego. Rozumie się samo przez się, że żądać musimy, aby te reformy były natychmiast zaprowadzone i w tych gminach (plemena) całej Bośni i Hercegowiny, które jeszcze nie powstały, gdyż przezto byłaby daną gwarancya naprzód nam, a potem samemu rządowi tureckiemu, że u niego nie pozostanie stan, jaki obecnie u nas istnieje.

6. Aby, gdy powstańcy spuścić się nie mogą na płonne obietnice Porty, która ich dotąd nigdy jeszcze nie spełniła; gdy Porta zaledwo jest wstanie wyżywić armię i powstańcy obawiają się iżby pieniądze, któreby Porta przeznaczyła dla hercegowińsko-chrześciańskiej ludności, nie wpadły w ręce urzędników tureckich, skutkiem czego taż nie tylkoby ich nigdy do rąk dostać nie mogła, lecz z głodu umieraćby musiała; i gdy powstańcy wiedzą żeby im nic niepomogło, gdyby nawet protestowali do wielkich mocarstw, żądamy przeto w imie ludu, aby rozrządzanie temi pieniędzmi oddane było pod bezpośredni nadzór europejskiej komisyi, aby taż komisya wszystkie pieniądze otrzymała na odbudowanie kościołów i domów jakoteż na sprawienie narzędzi domowych i aby jeszcze przed powrotem zbiegłych rodzin utworzyła kilka głównych magazynów ze wszystkiem co potrzeba.

7. W końcu żądamy, aby w sześciu miejscach załogowych rządy austryacki i rosyjski ustanowiły po jednym ajencie, którzyby czuwali nad tem, aby reformy dokładnie były wykonane.

Takie są nasze żądania.

W. Ekscelencya pojmie, jak tego pewni jesteśmy, że nie za wiele żądaliśmy, i że mniej żądać nie możemy dla naszego bezpieczeństwa i dla polepszenia poniekąd naszego życia, do czego jako lud mamy niezaprzeczone prawo.

Polecając przez W. Ekscelencyę nasze skromne życzenia przychylności Austryi, pozostajemy itd.

Sutorin 26 marca (v. s.) 1876.

Pop Bogdan Zimonicz, wojewoda z Gacka; Georgie Visnicz, dowódzca z Gacka; Simo Bacewicz, wojewoda z Baniani; Cetko Krokowicz, dowódzca z Baniani; Pop Per Radowicz, wojewoda z Nowesini; Trisko Buva, dowódzca z Nowesini; Jlia Stefanowicz, dowódzca z Rudiny; Rade Aleksicz, kapitan z Rudiny; Stojan Babicz oficer z Rudiny; S. Papicz, oficer z Rudiny; Gligor Milicevicz, wojewoda z Zawodu; Sawa Angielicz, kapitan z Zawodu; Jovan Zotowicz, oficer z Zawodu; Miko Malowicz, dowódzca z Drobini; Ziwko Sablica, kapitan z Jeceraczy; Bako G. Micunowicz, dowódzca z Jeceraczy; Nikota S. Nikolicz, oficer; Giorgi Durotovicz, oficer; Nowica Pavicz, oficer; Rodojca G. Jovanowicz, oficer; Trifko Vukalowicz, wojewoda z Zubczy; Toma Tomasewicz, dowódzca z Zubczy; Lucicz, kapitan z Sutoriny; Melentej Perowicz, archimandryta z Dużego Monastyru; Dam Jvan Mussicz, z Popovopola; Lazar Socicza wojewoda z Piwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Pierwszy dzień świąt był dżdżysty jak i cały zeszły tydzień; wczoraj dopiero wyjaśniło się i ociepliło; nie dość było jednak sucho, aby tłumnie spieszono na Zwierzyniec, obchodzić pamiątkę Emausu. Dzisiejszy zaś obchód Rękawki odłożony do przyszłej niedzieli, a jeśli pogoda posłuży, zgromadzi on zapewne tysiące ludzi na Krzemionkach.

W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu muzyka w połączeniu ze śpiewem wykonała pod kierunkiem p. Marcelego Micińskiego organisty tamecznego piękną liturgię do N. P. Maryi, utworu Schidermaiera, a wczoraj znakomitą mszę Diabellego na *D*.

— Na pogorzelców Piwniczny otrzymaliśmy od hr. Stanisława Małachowskiego 10 złr., od p. Józefa Patelskiego 5 złr.

— Józef Szmist z Prądnika Czerwonego, wyrobnik, zajęty d. 16 b. m. w dworcu tutejszym kolei przesuwaniem wozów, pośliznął się, jak utrzymują, chcąc wskoczyć na wagon w ruchu będący i wpadł pod koła, które mu głowę odcięły. W mieście rozeszła się pogłoska, że się dopuścił samobójstwa.

— W pierwszy dzień świąt w szynku na Wolnicy powstała bitka między ułanami a artylerzystami, w której użyto broni i pokaleczono się. Patrole policyjny i wojskowy przyaresztowali sprawców.

— Straż policyjna wyśledziła i ujęła Wiktoryę Miodkowną, włóczęgę, za kradzież zegarka i łańcuszka złotego, który wyciągnęła z kieszeni młodemu człowiekowi; wraz z nią aresztowano jej towarzyszkę Antoninę Gajkowną; tudzież Ludwikę Bartoszyńską, włóczęgę, za pokaleczenie nożykiem w twarz i szyję innej dziewki. W domu pod l. 158 przy ulicy Brackiej przytrzymano w sobotę Jana Bieleckiego, który przybrał nazwisko Dębickiego, w chwili, gdy się dobierał do mieszkania, do którego posiadał klucz wprzódy skradziony; był on już karany za kradzież.

— W sierpniu 1874 r. podczas pożaru na Kleparzu skradziono srebrny zegarek cylinder; d. 23 czerwca 1875 r. podczas puszczania wianków na Wiśle skradziono pugilares skórzany brunatny z okuciem mosiężnem. Rzeczy te odebrane znajdują się w Sądzie c. k. Brygady N. 28, gdzie w ciągu roku odebranemi być mogą.

— Donoszą nam z Czerny pod Krzeszowicami, że w wielką sobotę umarł tam X. Julian Kozubski, były przeor OO. Karmelitów na Czerny, przeżywszy lat 72 a w zakonie 44.

— Donieśliśmy już o pożarze wybuchłym d. 4 bm. około godz. 8ej wieczór w Zabierzowie. Ogień wybuchł ze stodoły Józefa Korzonka tuż obok poczty i koszar żandarmeryi, w skutek czego zgorzały rzeczona stodoła i dom Jana Dymacza. Podłożył ogień Paweł Dymacz, własny syn poszkodowanego, który ciągle wiódł z ojcem swary i odgrażał mu się. Znaleziono go też powieszonego w stodole Jakóba Sendora, do której wlazł przez dziurę.

— W Zabierzowie znaleziono w pierwszych dniach tego miesiąca przy wybieraniu fundamentów, gdzie stał niegdyś dom Marcina Jurgi, a obecnie Berek Selinger stawia stodołę, cztery skielety ludzkie. Wachmistrz żandarmeryi p. Rudziński wraz z żandarmeryą zabierzowską rozpoczął śledztwo dla wykrycia zbrodni domniemanie popełnionej na tem miejscu i już podobno jest na tropie.

— *Gwiazdka Cieszyńska* donosi, że Dr X. Karol Teliga, prałat i dziekan katedr krak., prof. Uniw. Jagiell. podarował swoją bibliotekę Czytelni ludowej w Cieszynie. O ile wiemy, biblioteka ta składa się około z półtora tysiąca dzieł i stanowi bardzo cenny dar dla Czytelni cieszyńskiej.

— Jak donoszą dzienniki poznańskie z Koźmina, właściciel dóbr Chełmicki z Gościejewa znikł od d. 29 marca, w którym to dniu widziano go w Poznaniu. Ponieważ wziął on z sobą znaczne pieniądze, za które miał kupić listy zastawne, przeto zachodzi obawa, czy nie stał się ofiarą jakiej zbrodni.

— Piszą nam z Paryża d. 10 kwietnia: Dnia dzisiejszego, w W. Piątek, wieczorem, w 82gim roku zakończył po chrześciańsku w Paryżu cnotliwe i pełne zasług życie Teofil Januszewicz. Nowa ta strata żałobą okryje emigracyę naszą i boleść wygnańców cały kraj podzieli. Zniknął bowiem jeden z tych mężów zasłużonych, których pamięć jest drogą każdemu społeczeństwu. Długi i pożyteczny swój zawód rozpoczął śp. Teofil w ostatnich latach księstwa Warszawskiego, w sądownictwie i przeszedłszy wszystkie hierarchiczne szczeble, na każdym zostawił wspomnienie najzaszczytniejsze; był bowiem wzorem prawego urzędnika, nieskalanej czystości sędzią. W 1830 r. powołany na prezesa województwa Sandomirskiego i organizatora sił zbrojnych, na tem trudnem stanowisku zyskał uznanie od władzy narodowej „dobrze zasłużonego ojczyźnie“ i kawalerski krzyż wojskowy. Przez długie lata w każdej pożytecznej dla kraju pracy zmarły zawsze był pomiędzy pierwszymi i najgorliwszymi. Bez żadnej przesady (zwykłej w pośmiertnych wspomnieniach) można powiedzieć, że w poświęceniu dla sprawy ojczystej, w ścisłem, najbezinteresowniejszem, pełnem rzadkiej skromności sprawowaniu przyjętych obowiązków, nikt go nie przewyższył a rzadko mu kto wyrównał. Każda prawie z emigracyjnych instytucyj ma mu do zawdzięczenia. Przez lat dwadzieścia był podskarbim Rady szkoły polskiej na Batignolles, z prawdziwem oddaniem się pomagał prezesowi onej Dr. Gałęzowskiemu i najwięcej przyczynił się do zaprowadzenia istotnie wzorowej administracyi tego ważnego zakładu. Przed kilku laty zajął godność prezydującego w jednej z najpoważniejszych instytucyj na wygnaniu, jaką jest stowarzyszenie podatkowe „Czci i chleba“. Wszędzie i zawsze zmarły roztaczał koło siebie to ciepło piersi płonących ogniem wiary i miłości, które łagodzi, pociąga, zniewala serca; rzadko kto jak on, coby we wszystkich z ludźmi stosunkach stał tak czysto, zobowiązując wszystkich, kogo tylko mógł. Był jednym z tych, dla których nie masz na ziemi wyzwolenia, póki rodzinna ziemia w niewoli. Długo będziemy tu jego opłakiwać. Cześć i pokój wieczny jego szlachetnej duszy.

— N. 15 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Trudności przewidywane przy stosowaniu nowej procedury cywilnej przez Umienieckiego (c. d.); — O wyroku zaocznym i opozycyi, przez Nowakowskiego; — Pytania z praktyki kryminalnej; — Jurisprudentia senatu (kryminalna); — Pytania dotyczące nowego sądownictwa gminnego; — Korespondencye z powiatu Kutnowskiego i z Kalisza; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Przewodnik sądowy; — Odcinek: Rys postępowania egzekucyjnego i t. d.

— W Kijowie kopiąc fundamenta pod dom, znaleźli robotnicy złote bransolety i grube łańcuchy złote oraz łańcuchy srebrne z medalami bardzo starej roboty. Oprócz tego jeden z robotników wykopał miedziany garnek a w nim 14 tabliczek srebrnych na 2 cale długich a cal szerokich, grubości pół palca. Czyby to były rodzaje pieniędzy, lub do innego służyły użytku, niewiadomo. Robotnik sprzedał te tabliczki żydowi za 90 kopijek, a teraz władze szukają żyda. Tabliczki te mogły razem ważyć około 4 funtów srebra, a jeśli były zabytkami starożytnemi, przeto wartość ich nawet ocenić się nie da.

— Jak już doniósł nam telegram, umarł w Wiedniu w sobotę bar. Szymon Sina, bankier wiedeński, były poseł grecki przy rządzie austryackim. Liczył on lat 67. Ojciec jego dorobił się majątku i zostawił mu oprócz kantoru znaczne posiadłości ziemskie, które on jeszcze pomnożył. Miał on dobra w Austryi, Czechach, Morawie i na Węgrzech. Pochodząc z greckiej familii lubo w Austryi urodzony, był zawsze obywatelem obu państw i obóm zarówno zostawił dowody swojej szczodrobliwości i smaku artystycznego. Jego kosztem uniwersytet w Atenach otrzymał malowidła Rahla, jego kosztem stanął kościół grecki w Wiedniu na Fleischmarkt, a pałac jego w Wiedniu „am hohen Markt“ mieścił w sobie wiele dzieł sztuki. Pierwsi muzycy i śpiewacy dawali w jego pałacu koncerta, na które zapraszał sam wybór wiedeńskiego towarzystwa, i grubo artystów płacił. Również znaczne datki dawał na cele dobroczynne. Majątek pozostały po nim cenią na 80 milionów złr. Sina był tajnym radcą, członkiem Izb wyższych w Wiedniu i Peszcie, posiadał pierwsze ordery austryackie i wiele zagranicznych. Pozostały po nim cztery córki: jedna za posłem greckim w Wiedniu księciem Ipsilanti, druga za hr. Wiktorem Wimpffen, b. kapitanem marynarki, synem austryackiego jenerała broni, trzecia za księciem Maurokordato, czwarta za księciem Castres, synowcem Mac-Mahona.

— Rektor Akademii sztuk pięknych w Wiedniu ogłasza konkurs o trzy nagrody z fundacyi Reichla po 1500 złr., z których dwie przeznaczone są dla malarzy, a jedna dla rzeźbiarza. Przedmiot zostawia się do woli artysty. Ostatni termin z końcem r. b. Zgłosić się należy do Wystawy artystycznej Akademii.

— W wielki piątek spadł obfity śnieg w Marsylii i temperatura od trzech dni zniżyła się tam o 15° C.

— Donieśliśmy przed kilku dniami, że ks. Adolf Nassauski dozwolił katolikom w Wiesbaden, którym zabrano kościół, odprawiać nabożeństwo w zamku swoim. Wspaniały kościół katolicki w Wiesbaden, wybudowany po zawaleniu się dawniejszego kościoła i poświęcony r. 1849, oddany został d. 2 kwietnia starokatolikom. Z tego powodu zawiązał się d. 7 b. m. komitet budowy nowego kościoła katolickiego i wydał odezwę o składki na budowę nowego kościoła, które przyjmować będzie proboszcz miejscowy X. Weyland i Redakcya berlińskiego dziennika *Germania*.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 18 kwietnia, wodewil w 4ch aktach ze śpiewami i tańcami: *Pani Majstrowa z Kleparza*. — Początek o godzi-nie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15 i 16 kwietnia pochmurno, częsty deszcz we dnie i w nocy, dnia 17 rano deszcz, po południu dość pogodno; termometr dnia 15 kwietnia doszedł do 5·6 od 4·0 C., dnia 16 kwietnia do 10·0 od 5·0, zaś dnia 17 kwietnia do 21·0 od 7·5 C. Barometr opada; dnia 18 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 734.6 milimetrów, termometru 8·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 19 kwietnia: Śgo Wernera męczennika i Śgo Antonia papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17go i 18go kwietnia.

W dniu wczorajszym jako w drugie święto Wielkanocne, nie było targów zbożowych na granicy Kongresówki.

— Jak się tego po upłynionych świętach wielkanocnych spodziewać było można, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były nadzwyczaj małe, do którego i nieobecność kupców pruskich przyczyniła się.

Zakupywano najwięcej na miejscowe potrzeby i to po większej części piękne celne ziarno. Młyny podgórskie płaciły piękne żyto po 7·85 za korzec. Pięknej pszenicy sprzedano także partyę po cenie wyższej. W jęczmieniu obrót był nie wielki. Owies piękny płacono do 6 złr. O koniczynę nie było popytu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·50 do 10·50 złr., czerwoną od 9·— do 11·25, białą od 9·50 do 11·40; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·25 do 8·72, podolskie od 7·75 do 8.15; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 9·25 do 9·60; na paszę od 8·60 do 9·—; owies za 100 kilogramów od 5·30 do 6 złr.

Tygodnik Finansowy.

Obawa wojny i troski o pomyślne załatwienie układu z Węgrami miotały w ubiegłym tygodniu silnie giełdą wiedeńską. W chwili najgorszego usposobienia giełdy akcye banku egipskiego spadły już były na 70, akcye kredytowe węgierskie na 110 a akcye austryackiego zakładu kredytowego na 132. W ostatnich dniach tygodnia uśmierzyły się nieco obawy, ale stosunkowo do notacyj poprzedzającego tygodnia kursa jednak w znacznej pozostały zniżce.

Chociaż ugodę z Węgrami zupełna otacza tajemnica, to przynajmniej po propozycyach czynionych w sprawie bankowej przez organa przedlitawskiego i zalitawskiego ministerstwa domyślać się można, że ze strony Węgier pragną mieć dwa zupełnie osobne oddziały banku narodowego z osobnemi dla obu połów państwa asygnatami bankowemi, z których jednak każde miałyby kurs przymusowy tak w jednej jako

w drugiej jego połowie. Mogłoby to łatwo doprowadzić do różnicy między wartością węgierskich a austryackich biletów bankowych w wypłatach uskutecznianych po za granicami państwa i większych jeszcze turbacyj, niż dotychczasowe handlowe, stać się przyczyną. Projekt natomiast zamieszczony temi dniami w starej *Presse* zdaje się polegać na zamiarach ministerstwa przedlitawskiego. Proponuje tedy stara *Presse*, ażeby na rozdział ostateczny obu połów bankowych oznaczyć pewien nieprzekraczalny termin i do tejże samej chwili wyznaczyć najpóźniejszy czas zaprowadzenia w Austryi waluty metalowej i zniesienia przymusowego obiegu biletów bankowych. W ten sposób nie wprowadzałoby się nowych zamięszań w stosunki walutowe, Przedlitawia zyskałaby pewność zaprowadzenia waluty metalowej, a Zalitawia urządzenia osobnego banku i to w pewnym niezmiennym terminie. W ten sposób pożądane zamiary Węgrów mogłyby się spełnić bez zbytnich wysileń i niebezpiecznych następstw.

Jest to projekt zdrowy i na możliwych podstawach oparty i dla tego można przypuszczać, że się zamiary ministerstwa przedlitawskiego z nim zgadzają.

Jak widać z polemik zamieszczonych w dziennikach węgierskich przeciwko temu projektowi, Węgrom przy sprawie bankowej chodzi jeszcze o inne rzeczy. Pragną bowiem, żeby ich połowa bankowa udzieliła w świeżo wydanych biletach bezprocentową pożyczkę państwu Węgierskiemu, którąby i deficyt pokryła, i cały obecny rozwój finansów węgierskich ułatwiła. Tego oczywiście tak łatwo osiągnąć nie zdołają i ztąd też wynikały obawy budzące w ubiegłym tygodniu na giełdzie wiedeńskiej przekonanie, że się ugoda z Węgrami pomyślnie zakończy.

Obawa wojny sprowadzała nagłe wznoszenie się kursu walut i pognębiała zarazem kurs rent austryackich. Wszystkie banki żądały znacznych dopłat do zastawów krótko terminowych, skutkiem czego następowały znaczne przymusowe sprzedaże papierów. Pomnażało to zamęt, jaki panował na giełdzie i przyczyniało się do tem większego obniżania się kursów.

W samym dopiero końcu tygodnia zwolniała nieco dążność do zwyżki w walutach, a kurs rent austryackich polepszył się o tyle, że w stosunku do notacyj poprzedzającego tygodnia tylko o jednego guldena się cofnął.

Wiedeń 16 kwietnia.

Można śmiało twierdzić, że z wyjątkiem osób biorących udział bezpośredni w konferencych, nikt nie wie jak stoi kwestya układów z Węgrami, a cokolwiek opowiadają tu lub owdzie o utworzeniu prowizoryum rocznego, albo też o eksperymencie, którýby posłużył do wyrachowania, ile z restytucyi opłat cłowych wpłynie w ciągu roku do kas jednej i drugiej połowy monarchii, należy do przypuszczeń. Pewnem jest tylko, że ugoda jeszcze nie zawarta, co jak zapewniają nie przeszkadza, że w końcu zawartą będzie, ale na jakich warunkach, tego znowu nikt nie umie powiedzieć. Lecz właśnie ten zbieg okoliczności dopieroco wspomnianych, oraz niepewność, jaka panuje pod względem finalnego rezultatu konferencyj wlokących się tak długo, trudno i pomału, nareszcie znany upór, z jakim Węgrzy obstają przy swoich pierwotnych pretensyach, wzbudza obawę, że się może skończyć na ustępstwach, które kraje przedlitawskie bardzo drogo będą kosztowały. Nie chodzi bowiem jedynie o zmienienie stosunku kwoty do spraw wspólnych po myśli i na korzyść naszych zalitawskich sąsiadów, ale narzuca się pytanie, czy dla odnowienia ugody i utrzymania związku cłowego z Węgrami, nie wypadnie także odnowić istniejących traktatów handlowo-cłowych z obcemi krajami, i tym sposobem poświęcić przyszłość wszystkich prawie gałęzi przemysłu austryackiego, który nie tyle krachowi albo przesileniu, jak lekkomyślnie przez p. Beusta inaugurowanej polityce handlowej zawdzięcza swój obecny upadek. Gdyby się to przynajmniej Węgrom na co przydało, możnaby się tem pocieszyć, że co jednej połowie państwa braknie, to drugiej przybywa. Lecz tak nie jest i nie będzie, bo przecież widzimy, do czego dziesięcioletnie trwanie teraźniejszego stosunku Węgry doprowadziło i jak oni z tego korzystać umieli. Co rok deficyt i to wcale nie mały, lecz jak na nowoczesne „państwo" przystoi, co rok pożyczka po coraz cięższych warunkach, zawierana na pokrycie tego deficytu, czyli na opłacenie procentu od długów poprzednio zaciągniętych i tak dalej z gracyą zupełnie na wzór sąsiedniego państwa Ottomańskiego.

Wiec jedynie dla zachowania takiego stanu rzeczy, dla dania Węgrom możności utrzymania przesławnej armii honwedów i machiny administracyjnej kosztownej, ale też i zawikłanej i ciężkiej, miałyby być zaprowadzone trojakie banknoty, miałaby Przedlitawia ponieść ciężkie ofiary, a monarchia mieć stanowisko polityczne i finansowe ciągle utrudnione, bo taki a nie inny rezultat dałoby odnowienie ugody z Węgrami. Obawa takiej ewentualności stanowi jeden z głównych i bardzo uzasadnionych powodów, dla których ani nasze, ale też ani węgierskie papiery rządowe i gwarantowane, po dzisiejszych, tak zniżonych cenach kupców nie znajdą, a z tego, że nawet wobec mniemanych korzyści, jakie Zalitawia skutkiem nowego układu osiągnąć może, jej papiery nie są wcale poszukiwane, można wnosić, że do gospodarstwa węgierskiego kapitaliści nie mają zbyt silnego zaufania.

Prawda, że oprócz nie wesołych widoków, jakie się z tej strony otwierają, polityka zagraniczna zaczyna grać coraz ważniejszą rolę i utrzymuje targi pieniężne i giełdy w ciągłym niepokoju. Czy te obawy są uzasadnione, i czy zawikłania istotnie nam grożą, to niech osądzą inni, kompetentniejsi sędziowie. Do wypadków zaś czysto finansowych, mających jednak z polityką bardzo ścisły związek, a silnie wpływających na usposobienie świata finansowego policzyć należy kłopoty pieniężne Turcyi i Egiptu, a raczej gorzkie zawody, których doznają wierzyciele tych dwóch wschodnich krajów. W. Porta zaczyna coś prawić o unifikacyi długu tureckiego, czyli o zredukowaniu go stanowczo na 25% jego pierwotnej wysokości, i o powierzeniu wypłaty procentów niewymienionemu jeszcze bankowi, któremu na ten cel przyrzeka oddać rocznie ośm milionów tureckich lirów; zdaje się więc, że w chwili roztargnienia zapomniano w Konstantynopolu o przywilejach nie spełna dwa lata temu tak uroczyście nadanych Cesarskiemu bankowi Ottomańskiemu, a nawet o utworzeniu tego instytutu państwowego. Ale bo też ten brak pamięci jest łatwy do zrozumienia, jak zresztą wszystkich tych projektów i przyrzeczeń i całej tej komedyi tureckiej na seryo brać nie trzeba.

Ca innego z Egiptem, którego rządca nie bez silnych reklamacyj ze strony osób interesowanych, zaproponowane moratoryum trzechmiesięczne dla wypłaty procentów nakoniec uzyskał, z tej prostej przyczyny, że ani dla niego, ani dla wierzycieli rady innej nie było. Już to samo dowodzi, że sytuacya finansowa Egiptu pozostawia niemało do życzenia; lecz jeżeli wierzyciele już wiedzą, że ich żołd będzie na połowę zredukowany, to przecież zasoby kraju pozwolą znaleść sposób zabezpieczenia tej renty. Ale to nie przeszkadza, że papiery wicekróla spadły na giełdzie paryskiej w ciągu tygodnia z 270 na 210 za 500 franków nominalnej wartości, i że likwidacya austro-egipskiego banku, którego akcye zeszły na 85 złr. w. a. za 10 funtów szterlingów wpłaconych, jest kwestyą krótkiego czasu. Rezultat tej likwidacyi może nie będzie tak opłakany, jak to w podobnych wypadkach u nas zwykle bywa, gdyż rzeczony bank miał w miejscu sferę czynności nader ograniczoną, a jak mnie zapewniają, tylko 40% jego kapitału składa się z papierów egipskich. Gdy zaś ten instytut międzynarodowy stracił racyę bytu, zniknie ostatni z owych utworów naszego rozwoju ekonomicznego, które nas miały wprowadzić w stosunki ze wszystkiemi krajami i objąć swemi nazwami jeografię całej kuli ziemskiej.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 18go kwietnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Aleksander Zborowski z Myślenic, Wacław Rojowski z Warszawy, Franciszka Domańska z Częstochowy, Ferdynand Kozubowski z Galicyi, Ludwik Kozłowski z Krzeszowic.

HOTEL POLLERA: Józef Kuszel z Tupadła, Ferdynand Vergani z Wieliczki, Emanuel Brasowicz ob. z Ostrężnicy, Karolina Schram z Wiednia, Rudolf Bieleck z Wiednia, Bolesław Klepaczewski z Prus, Ludwik Mayer ob. z Pragi, Emilia Piwernetzowa ze Lwowa, Franciszek Bienenfeld z Wiednia, Wilhelm Deutsch z Prus, Karol Jarolinek z Pragi, Ludwik Stribeck z Hagen, J. Buś z Grobli, Z. Wechselmann z Berlina, F. Zapoth z Nowego targu, Dr P. Foryst z Tarnowa, E. Zuckermandl z Wiednia, Paweł Goerz z Prus, Michał Rzadkowski z Proszowic, Ernest Böscherny z Berna, Alfons Sauvain prof. z Francyi.

HOTEL SASKI: Władysław Głębocki wł. d. z Galicyi, Brunon Starorypiński z Podola, Feliks Urbański wł. d. z Galicyi, Emil Rieger porucznik z Galicyi, Ignacy Cielecki z Warszawy, Mikołaj Sołtan wł. dóbr z Kongresówki, Roman Thiel wł. d. z Galicyi, Konstanty Załęski wł. d. z Galicyi, Ludwik Szafrański z Kongresówki, F. Pazdurski z Oddessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 15 kwietnia. Ogłoszenie w *Mémorial diplomatique* mniemanych depesz Chalila paszy i fałszywych telegramów p. Nowikowa z roku 1870 sprawiło zdumienie w Wiedniu. Publikacya ta pochodzi ze stowarzyszenia polskiego(!) które od roku 1870 wyzyskuje i rozpowszechnia najśmieszniejsze wymysły dyplomatyczne; dowodzi ona wraz z pesymizmem pewnych telegramów z Dubrownika, istnienia spisku uorganizowanego w celu poróżnienia gabinetów petersburskiego i wiedeńskiego, dla których manewra te są jedną jeszcze przyczyną więcej do utrzymania wytrwale porozumienia się z sobą.

Petersburg 16 kwietnia. *Journal de St. Petersburg* powtarza artykuł *Polit. Correspondenz* o zgodności nieprzerwanej między Rosyą i Austryą, i wzywa publiczność, ażeby nie dawała wiary pogłoskom, których prasa jest nie tyle współwinną, ile raczej ofiarą.

Paryż 15 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza przedstawienie motywów do dekretu ustanawiającego powszechną wystawę w Paryżu na r. 1878. Sprawozdanie to mówi: Francya zapowiadając tę wystawę, stwierdza zaufanie do swoich instytucyj, objawia wolę wytrwania przy zasadach umiarkowania i mądrości, jakiemi natchnioną jest jej polityka od lat pięciu i oznajmia, że pragnie pokoju.

Paryż 16 kwietnia. *Journal officiel* donosi, że wystawa powszechna sztuk pięknych, niezależnie od corocznej wystawy dzieł artystów żyjących, otwartą będzie r. 1878, równocześnie z powszechną wystawą przemysłową.

Paryż 16 kwietnia. *La Liberté* upoważnioną jest do oświadczenia, że pogłoski o projekcie zaślubienia króla Alfonsa Hiszpańskiego z jedną z księżniczek pruskich, polegają na prostych kombinacyach (p. Madryt).

Madryt 16 kwietnia. Delegaci prowincyi Baskich zbiorą się d. 20 b. m. w Vittoryi dla zbadania kwestyi zniesienia *fueros*. Pogłoska obiega o związku małżeńskim króla Alfonsa z jedną z córek księcia Fryderyka Karola Pruskiego.

Bukarest 16 kwietnia. Jenerał Floresku złożył nowy gabinet z żywiołów konserwatywnych. Dziś jeszcze nastąpi nominacya nowych ministrów.

Ateny 15 kwietnia. Wyjazd króla z rodziną naznaczony jest na d. 22 kwietnia.

Ateny 16 kwietnia. E. Simos, były poseł grecki w Konstantynopolu, mianowany został posłem w Paryżu. Król wręczył osobiście odjeżdżającemu stąd posłowi włoskiemu margr. Migliorati wielką wstęgę orderu Zbawiciela.

Nowy Jork 16 kwietnia. Cesarz Brazylijski przybył tu z żoną i był powitany przez ministrów a okręty wojenne towarzyszyły okrętowi cesarskiemu aż do miasta, z warowni zaś morskich bito z dział.

Jutro pierwsze po świętach posiedzenie sejmu galicyjskiego; niewiemy, jakie i ile spraw znajduje się na porządku dziennym, spodziewać się jednak należy, że posłowie zbiorą się w komplecie. Wielka bowiem liczba spraw, a między niemi wiele ważnych, potrzebuje koniecznie załatwienia, któreby nie miało cechy pośpiechu. Tymczasem dni sesyi już policzone, bo co najwyżej, sejm obradować ma do 26 b. m.; jakkolwiek z drugiej strony słyszeliśmy, że jest rzeczą możebną, iż w razie koniecznej potrzeby zamkniętym zostanie dopiero 6 maja.

Rokowania z Węgrami, jedyny przedmiot dyskusyi publicznéj w zakresie polityki wewnętrznéj austryackiéj przed świętami, nie przestaje nim być po świętach, które krótką tylko przerwę spowodowały w obradach ministrów. Dziś już wielka odbyć się ma narada obustronnych ministrów pod przewodnictwem N. Pana. Znaczenie jéj i doniosłość kreśli korespondent nasz wiedeński *(R.)* w liście swym powyżéj zamieszczonym, na który zwracamy uwagę.

Pod napisem: „Na przebój" pisze *Gazeta Krzyżowa* taki artykuł wielkanocny: „I szczerych Chrześcian, którzy wiedzą, że są „obywatelami" Nieba i że kompas ich życia i pracy zwrócony jest ku wieczności, przejmuje nierzadko wątpliwość: Ażali nie wszystko nie daremnie? Na co się dłużej trudzić? Czy nie lepiej zostawić rzeczy samym sobie, niech idą jak chcą i załatwić się z niemi, jak można najlepiej. Na pytanie to daje Wielkanoc odpowiedź: Bez walki nie ma zwycięztwa, bez śmierci zmartwychwstania. Tuż obok siebie upadek poniżenia i niepowstrzymane wydobycie się na wysokość. A ludziom, bo my tylko upadając i powstając możemy przebić się do celu, daną jest pewność, że żadna praca, która w sobie samej nie ma nicości, nie jest daremną i że żaden trud uczciwy próżnym nie jest. Ani jeden kamyk, choćby najpośledniejszy, jeśli się da wmurować w cudowną budowę idei królestwa Bożego, nie pozostanie nieużyty. Kto jednak panować chce, musi pozbyć się tego, co go rozrywa i przeszkadza mu, bo połowiczny żywot nie będzie uwieńczony. Dla tego powstańmy wolni od niechęci i zwątpienia. Do radosnej Wielkiej Nocy wiedzie nas groźnie „na przebój".

Journal officiel ogłosił motywa dekretu ustanawiającego wystawę powszechną w Paryżu w roku 1878. Motywa te nie są ekonomiczne, lecz polityczne. Wystawa ma być manifestem, rękojmią pokoju i świadectwem, że Francya nie myśli wcale o odwecie, który był hasłem narodowem przed obecnem zorganizowaniem się republiki. Z tego punktu widzenia wystawa jest manifestacyą pokojową, ale zarazem ma być środkiem do wyjścia Francyi z zapomnienia, ma wykazać jej siły produkcyjne, których nie złamała ani sroga wojna, ani wewnętrzna rewolucya, ani kontrybucya milionowa.

Ostatnie zmiany prefektów we Francyi nie zadowolniły partyi radykalnej, która domaga się zmian rozleglejszych nietylko w administracyi wewnętrznej ale oraz w reprezentacyi dyplomatycznej. Dzienniki barwy rządowej łagodzą jak mogą nacisk radykałów na rząd. Nie podobają się jednak zmiany już zaprowadzone bonapartystom i legitymistom, gdyż oni najmocniej zostali dotknięci w osobach usuniętych lub przeniesionych prefektów.

Zaraz po świętach zebrać się mają delegaci prowincyj Baskich i Nawarry dla naradzenia się nad przyszłem urządzeniem tych ziem, aby weszły one znów w skład królestwa pod względem ustawodawczym. Rząd zaś przygotował dla kortezów ustawę znoszącą przywileje ziem północnych, czyli *fueros* z pozostawieniem im urządzeń municypalnych. Głównie zaś idzie rządowi o jednostajny pobór podatków i rekruta, w czem Biskaja i Nawarra stanowiły same na swoich zebraniach prowincyonalnych. Tak zwani bowiem Karliści uważani za synonim reakcyonistów, używali praw autonomicznych, które nie mogły się podobać centralistom, czy to monarchicznym czy republikańskim. Nie pierwszy raz ziemie Baskie tracą swoje przywileje, bo już odebrała je im niegdyś konwencya Espartera. Dziś o te same prawa rzecz się toczy. Nie idzie więc o nadanie konstytucyi krajom, od najdawniejszych czasów rządzących się w municypiach i zgromadzeniach ludowych ustawami, ale o zniesienie praw a narzucenie t. z. liberalnej konstytucyi.

Polit. Corresp. w liście z Berlina a *Nordd. Allg. Ztg* nawzajem w liście z Wiednia zaprzeczają pogłoskom o nieporozumieniach między rządami trzech Cesarzów:

„W rzędzie przypuszczeń — mówi wspomniany list berliński — zręcznie wysnowanych dla usprawiedliwienia pesymistycznych wniosków, wielką gra rolę wymysł o ostudzeniu między Berlinem a Petersburgiem a nawet o wzajemnej niechęci. Przypuszczenia te są zupełnie niesłuszne; stosunki są tak dobre, jakiemi nigdy nie były i najmniejszy nie zachodzi powód, mogący zachwiać serdeczność węzłów łączących od lat wielu oba gabinety..." Dalej powiada ów list o mylnem chyba tłumaczeniu znanego artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, który mówi o stosunkach niemiecko-rosyjskich, i tak dalej rzecz prowadzi: „To samo stosuje się, jak tu sądzą, do związków Austryi z Rosyą. Dzisiejsze położenie nie może być oceniane pod wpływem wypadków r. 1870 (co znaczy, że nie należy zważać na ogłoszone świeżo noty Chalila beja. *Red.*). Dni wrześniowe r. 1872 (zjazd Cesarzów) stanowią zwrot, który nie dość jest oceniany przez rządy i prasę. Wtedy stosunki austryacko-rosyjskie na nowych stanęły posadach porozumienia się i zaufania, a odtąd nic takiego nie zaszło, coby je mogło zachwiać i hr. Andrassy umiał na tej drodze prowadzić dalej politykę swoją." I znów w admonicyi do dzienników, *Polit. Corresp.* lekko dotyka chalilowych wykryć, mówiąc, że prasa nie jest często w stanie pogodzić z sobą dwóch różnych epok i zapełnić przejście z jednej do drugiej; namawia więc prasę austryacką do porzucenia wszelkiej nieufności ku Rosyi, bo wtedy tak w Stambule, jak w obozie powstańców inaczej będą się zapatrywać na swoje położenie, skoro będą przekonani o zgodności mocarstw. Ale tego samego żąda *Polit. Corresp.* od dzienników rosyjskich jak od austryackich. Ta frazeologia ani jednem słowem nie wskazała programu dalszego, ale nadmienia już o „trudnych i zawikłanych" kwestyach na Wschodzie.

Znów *Nordd. Allg. Ztg* w liście z Wiednia pisze w tym samym duchu: Wobec niepokojących wystąpień tutejszych dzienników i korespondencyj zagranicznych stwierdzić należy, iż „usiłowania Rosyi bynajmniej nie zeszły z drogi umówionej przez mocarstwa. Rosya żywi wprawdzie sympatye dla chrześcian poddanych Porty, tak jak inne mocarstwa, ale też wespół z rządem austryackim stara się faktycznemi reformami polepszyć los ich i zarazem utrzymać całość Turcyi. Nigdzie nie dostrzeżono zboczeń z tej drogi, a oba państwa starają się wspólnie wpływać na Serbię i Czarnogórę, co świadczy o ich zgodnem zapatrywaniu się. Nie można jednak zataić znacznych trudności wynikających ze stosunków serbskich, tudzież z przybytku powstańcom sił z różnych stron. Wystąpienie Weselickiego jako pełnomocnika powstańców nie da się poczytywać za nową trudność, owszem świadczy ono o staraniach części powstańców o porozumienie się." Dopisek pomieniony o Weselickim wskazuje właśnie błędność rozumowania, a sądzimy, że *Nordd. Allg. Ztg* nie jest tak naiwną, aby ją posądzić należało, że się dała wywieść w pole.

Dodać tu jeszcze należy do zaspakajających na pozór oświadczeń powyższych, że *Nordd. Allg. Ztg* w artykule wstępnym dowodząc potrzeby zajmowania się Niemców własnemi sprawami wewnętrznemi, tak pisze: „W artykule naszym noworocznym wyraziliśmy się, że horyzont polityczny na r. 1876 nie jest wolny od chmur. Przebyliśmy blisko trzecią część roku, a nasze spostrzeżenie sprawdza się, lubo rzeczy nie stoją jeszcze groźnie. Ale nie można zataić, że chociaż zawikłania na półwyspie Bałkańskim nie przybrały większych rozmiarów, wszelako połączone są z materyałem palnym, jakiego tam nigdy nie braknie. A nierozstrzygnięcie kwestyi na Wschodzie nie jest jedynym ciemnym punktem na widnokręgu politycznym, mianowicie Niemiec, które wobec tamecznego zawikłania strzedz tylko winny ogólnego interesu pokoju europejskiego." Jest to ponowne zastrzeżenie się co do przyszłego działania Niemiec.

Ajencya telegraficzna rosyjska mająca swoją siedzibę w Berlinie, a z Petersburga kierowana, odkryła wreszcie autora depesz Chalila beja z r. 1870 i telegramów posła rosyjskiego w Wiedniu p. Nowikowa, bo oczywiście jedne i drugie są zmyślone i mają tylko na celu zaniepokoić gabinet wiedeński i uczynić go podejrzliwym względem Rosyi. Otóż nie kto inny ułożył i puścił w świat te depesze, jak tylko Polacy, którzy spiskują, aby poróżnić Rosyę z Austryą. Czy ajencya rosyjska sądzi, że ktokolwiek bajce tej uwierzy? Bynajmniej, ale rządowi rosyjskiemu idzie o to, aby pozornie wytłumaczył się, a wie on dobrze, że gabinet wiedeński nie uwierzy temu zmyśleniu, ale wie również, iż nie może żądać tłumaczenia się, skoro prawdziwości tych dokumentów zaprzeczył. Zresztą ani *Indep. belge*, ani *Nordd. Allg. Ztg* nie powtórzyły tego oskarżenia Polaków, nie dla tego, aby im sprzyjały, lecz że takie kłamstwo wydało im się zbyt niezgrabnem. Może się jednak namyślą i doniosą, że depesze te są dziełem klerykałów.

Pester Lloyd zapewnia o trwałości przymierza trzech Cesarzów i utrzymuje, że stosunki zagraniczne nie wpłynęły wcale na obawy, jakie się na giełdzie dają dostrzedz. Co się zaś tyczy misyi Weselickiego, dziennik ten mniema, że w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie zamierzają poprzeć u Porty żądania powstańców, a tylko zachodzi jeszcze niepewność, jak sobie postąpią trzy mocarstwa w przypadku, gdyby Serbia mimo rad przeciwnych, chwyciła za broń. Na tym punkcie musi się udowodnić zgoda trzech mocarstw. Punkt ten jest też najdrażliwszym dla Austryi i dla tego hr. Andrassemu idzie o pozyskanie Rosyi i Niemiec, dla zapatrywania się jego na tę sprawę. Co do Czarnogóry, dziennik ten dowiaduje się, że Porta gotowa na nowo podjąć układy o „sprostowanie granic" i że Czarnogóra znajdzie w tej mierze poparcie ze strony rosyjskiej.

Ruski Mir i *Nowoje Wremia* mają, jak się zdaje, zadanie przedstawiać usposobienie narodu rosyjskiego dla Słowian tureckich, gdy *Gołos* przedstawia dyplomatyczny stan sprawy wschodniej, a *Journal de St. Petersbourg* pisany dla Europy, wyraża się raz dla Prus, drugi raz dla Austryi z wielką przychylnością. Ten podział pracy w publicystyce rosyjskiej, a raczej to rozdanie ról służy w każdej chwili do zastawienia się to szczerością rządu dla swoich sprzymierzeńców, to koniecznością uwzględniania opinii publicznej, lub religijnym obowiązkiem obrony współwierców. Jak gdyby nihilizm polityczny i religijny uznawał kiedy świętość zasad!

Piszą nam z Londynu, że utrzymują tam w kołach dobrze informowanych, jakoby rządy angielski i francuski zajęte były bardzo w tej chwili nieporozumieniem, które wzrasta między Austryą i Rosyą na Wschodzie. Wymagałoby ono usiłowań pojednawczych Anglii i Francyi, aby nie zamieniło się w zerwanie zgody między mocarstwami i niesprowadziło starcia stanowczego w sprawie hercegowińskiej. Pomimo więc zapewnień, że nieporozumienia nie ma, że zgodnie zupełnie postępują mocarstwa w sprawie wschodniej, zdaje się, że niepokojące wiadomości dni ostatnich przeszły już cieśninę Kaletańską i tam zwróciły na się uwagę rządu.

Nie ma dziś żadnych nowin z pola powstania w Turcyi. Zresztą, mniej one w ogóle mają wagi niż dyplomatyczne zapasy w tej sprawie prowadzone. Idzie głównie o to tylko, aby powstanie zupełnie nie ustało, o co też już teraz łatwiej, gdy ogarnęło ono już część Bośni bliższą granic Serbii.

Skutkiem wygranej w Rumunii stronnictwa Bratiana w wyborach do senatu, ministeryum Katardżin, które uważanem było za zwolennika gabinetu hr. Andrassego, musiało ustąpić. Powszechnie mniemano, że Jan Bratiano powołanym będzie do steru rządu, lecz książę Karol polecił Vernesku złożyć gabinet, a gdy się temu nie powiodło, podjął się tej misyi jenerał Floresku. Co do stanowiska nowego gabinetu, telegram powiada, że będzie on konserwatywnym. Nie bardzo pojmujemy wartość tej nazwy wobec upadku Katardżiu, który opierał się na stosunkach z Austryą; jenerał Floresku przedstawia przedewszystkiem żywioł militarny, gdy zaś ma on objąć oprócz przewodnictwa w gabinecie, teki wojny i spraw wewnętrznych, przeto wydaje nam się to tak, jak gdyby sprawom militarnym wszystkie inne poświęcić chciano, co wobec wypadków na Wschodzie nie może być obojętnem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 17 kwietnia. Wybrani zostali deputowanymi: w Lille Mazure, w Marsylii Bouquet, obaj radykaliści; w 17ym okręgu paryskim tudzież w Bordeaux musi nastąpić wybór ściślejszy. W wyborze w St. Amand w departamencie Cher otrzymał kandydat konserwatywny Saint Sauveur 5,240 głosów a kandydaci republikańscy Rollet i Dindeau, pierwszy 5,149, drugi 1,974 głosów. Zachodzi przeto potrzeba wyboru ściślejszego.

Paryż 18 kwietnia. Na cześć księcia Leopolda Bawarskiego i księżnej Gizelli odbył się wczoraj obiad w pałacu poselstwa niemieckiego, na który otrzymali także zaproszenie wszyscy członkowie poselstwa austryacko-węgierskiego, jenerał adjutant marszałka Mac-Mahona, Abzac, książę i księżna Decazes.

Rzym 18 kwietnia. Według doniesienia *Italienische Nachrichten* (pod wpływem pruskim wydawanych), rokowania między Hiszpanią a Watykanem zawieszone zostały. Rząd hiszpański oświadczył, iż przyjmuje konkordat z r. 1851, z wyjątkiem artykułu tyczącego się jedności religijnej i oczekuje dla podjęcia na nowo rokowań, nowych propozycyj ze strony Watykanu. Papież wystosował do króla Hiszpańskiego pismo, w którem przypomina mu przyrzeczenie tyczące się utrzymania jedności wiary.

Bukareszt 17 kwietnia. Nowy gabinet składają: jenerał Floresku, ministeria wojny i spraw wewnętrznych; jenerał Tell, skarbu, Vioreanu, sprawiedliwości; Kornea, spraw zagranicznych; Oresku wyznań i oświaty; jenerał Gerdżel robót publicznych.

Konstantynopol 18 kwietnia. Bliskiem zdaje się być podpisanie projektowanej konwersyi długu publicznego.

Nowy Jork 16 kwietnia. Cesarz i Cesarzowa Brazylijscy przybyli tutaj i przyjmował ich prywatnie sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish; cesarstwo stanęli w jednym z hoteli, jak sobie tego życzyli.

Kurs. Wiedeń 18 kwietnia, godz. 3 m. 3. po poł. Renta papierowa 65·05 — Renta srebrna 68·40 — Losy z r. 1860 107·25 — Akcye Banku Narod. 858.— Akcye kredytowe 137·50 — Londyn 119·25 — Srebro 103·40. — Napoleony 9·53 — Lombardy 94·—. Losy z r. 1864 127·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 186·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 125·25 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 34·— Losy tureckie 16·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—.— Losy premiowe węgierskie 70·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 103·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 129·75. — Akcye franko-węgier. 31·— — Akcye franko-austr. 13·—. — Marki 58·62 Ruble 154·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 18 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 52½	1 54½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 74	1 76
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 58¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 50	0 .
Dukat austryacki „ 1 „	5 53	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 55
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 70	11 80
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02½	0 —
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	102 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 —	85 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	184 —	187 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	124 —	127 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. a wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	29 —
Wiedeń 15 Kwietnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	65 60	65 70
5 „ „ „ srebr.	69 75	70 —
„ „ „	100 50	101 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	73 75	75 —
„ „ „ węgierskie	85 50	86 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińskie	72 —	73 —
„ „ „ siedmiogr.		
5½ węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 05
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	86 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	99 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ 20	100 50	101 50
6 „ „ „ „ 36	91 50	92 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 —	102 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 .	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 75	139 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 50	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	230 —	232 —
„ „ „ 1854	103 50	104 —
„ „ „ 1860	107 75	108 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	128 —	128 25
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	151 50	152 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	37 —	37 50
„ „ Palfy	28 60	29 —
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	27 75	28 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	16 75	17 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	860 —	862 —
Zakładu kredytowego	138 —	138 50
Żeglugi parow. na Dunaju	310 —	312 —
Kolei północ. Ferdynanda	1785	1790
„ rządowej fr. a.	267 50	268 50
„ zachod. c. Elżbiety	150 50	151 —
„ Południowej	94 75	95 —
„ Galicyjskiej	185 50	186 50
„ Czerniowieckiej	125 50	126 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	103 —	104 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 50	114 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	103 —	104 —
„ Koszycko-Bogumił.	105 50	106 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	197 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	36 —	38 —
„ austryack. półn.-zach.	131 50	132 —
„ Franciszka Józefa	134 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	60 —	60 75
Zakładu Kredytowego węg.	118 50	119 —
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	31	32 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 —	52 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	72 —	73 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 75	72 25
„ państwowa St. 500 fr.	147 —	— —
„ Emissya z r. 1867	142 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	111 50	112 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 25	97 75
„ Emissya II.	92 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 50	77 —
„ Emissya z r. 1867	81 50	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	63 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 50	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 66	5 68

	płacą	żądają
Napoleondory	9 51	9 53
Suwerymy angielskie	11 88	11 93
Imperyały rosyjskie	9 78	9 84
Srebro	103 6	103 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 13 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 54	5 66
„ cesarski	5 60	5 72
Półimperyał rosyjski	9 65	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 54	1 56
Talar pruski	1 75	1 78
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	88 80	99 50
Obligi indemn. bez kuponów	85 —	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	182 50	183 —
„ „ lwowsko-czern.	122 —	125 —
„ banku hipoteczn. gal	232 —	234 —

Warszawa 15 kwiet.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 70	97 —
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	125⅝	— —
„ „ nowe	93 45	93 75
kupon	156 11/16	— —
„ likwidacyjne	83 15	83 45
kupon	0 148⅝	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk	118 25	19 25
„ „ łódzka	101 —	103 —

Z powodu niepogody uroczystość ludowa

Rękawka

odkłada się na niedzielę to jest **23** kwietnia **1876 r.**
Magistrat Podgórze dnia **17** kwietnia **1876 r.** (1020-1-3)

Ogłoszenie konkursu

Nr. 414. (1014-1-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **Sekretarza** przy Radzie powiatowéj Tarnowskiéj, z pensyą 1000 złr. w. a. i dodaniem 200 złr. w. a. rocznie, jako kwoty ryczałtowéj na dyety, oraz 1 złr. milowego przy objazdach urzędowych, rozpisuje Wydział powiatowy konkurs, z terminem **do końca maja 1876 r.**

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą podania swe zaopatrzone dowodami kwalifikacyjnemi, przed terminem rzeczonym do tutejszego Wydziału powiatowego, wnieść.

Tarnów dnia 4 kwietnia 1876 r.

Za Prez sa *D. J. Stojałowski.*

W. MARTINKOWICZ

w Krakowie ulica Gołębia wyższa L. 173

otrzymał **skład** najlepszych

KAS ogniotrwałych

i sprzedaje takowe po cenie fabrycznéj. (1060 1 10)

Młyn amerykański wodny

murowany, dwupiętrowy o 4 kamieniaah, oraz młyn zwyczajny wodny o 2 kamieniach na rzece Popradzie wraz z gruntem ornym 5 morgów, przy gościńcu krajowym w Biegonicach pomiędzy Starym a Nowym Sączem położony, w odległości ¼ mili od dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udzieli właściciel **Pawlikowski w Starym Sączu.** (1062-1-3)

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

PŁYN SMOŁOWY ODŻYWCZY z chlorhydrofosforanem wapna BARBERONA **przeciw** *osłabieniu, suchotom, słabościom piersiowym, ogólnéj niemocy, trudnemu trawieniu, krzywieniu się kości pacierzowéj, chorobom kości*, skuteczniejszy od tranu rybiego.

KAPSUŁKI SMOŁOWE BARBERONA z czystéj smoły Norwegskiej, leczą: *Choroby kanałów oddechowych, Dychawicę, Kaszle, Gościec, Grypę, Choroby gardła, katary płuc i pęcherza.* (930-1-24)

Sprzedaż hurtowna w Paryżu E. THEURIER, 42 ul. Riquet. — w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego.

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (550-7-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (932 68-)

ROBEY I SPÓŁKA w WROCŁAWIU



polecają swe doświadczone i nowo-poprawne **Siewniki rzędowe** o 9 do 18 rzędach i więcéj.

Uniwersalne siewniki szerokorzutne nowszéj konstrukcyi, 12' szerokie z osią w poprzek.

Grable żelaz ze stalowemi zębami
Angielskie przetrząsacze siana
Aparaty do parzenia paszy.

Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zamówienia zastępca dla Galicyi (844-13-15)

Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

J. LANGER

rytownik i rzeźbiarz w Krakowie przeniósł swój zakład na ulicę Grodzką, naprzeciwko handlu towarów bławatnych p. Szwarza. (996-4-7.)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28. (28-67-)

Wilhelm Fenz

w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał **świeży transport pewnych nasion** kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szan. Publiczności z oznajmieniem, że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższéj cenie jak dawniéj.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony **Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,** Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane i stałe. (354-9-)

Dom przy ulicy Floryańskiej Nr. 368/532 jedno-piątrowy **do sprzedania** z wolnej ręki. Nadmienić wypada, że jest urządzoną lodownia. Są przyrządy wszelkie do prowadzenia przemysłu masarskiego. Bliższa wiadomość tamże. (805-9-10)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przyciotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155 22-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Ce, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach. (428-8-)

APTEKA „POD ZŁOTĄ GŁOWĄ“

w Krakowie w rynku głównym pod Nr. 52

Władysława Bażana

zaopatrzoną została w środki specyalne lekarskie i toaletowe, a mianowicie: Balsam Engelhofera, Seehofera, Vetoriniego — Czekoladka na robaki — Essencya Kiesowa — Ekstrakt mięsny Liebiga — Glycerinowe wytwory Sarga — Habrosyne Dra Lamatscha, jako środek pożywczy i upiększający — Olej rybi z miętusa Maagera — Papier Rigollot, Wlinsi — Pastylki Bilińskie, Kocha, Wilhelmsdorfera — Pigułki Blancarda. Cauvina, Morisona — Phosphate de fer Leras — Pomady, fiksatoary i pudry — Princessen Wasser Dra Hebry — Proszek i płyn na owady — Proszki Seidlickie Molla — Syrop Pagliano — Woda Anaterynowa Poppa i wiele innych, poleca zarazem jak najprzyjemniejszego zapachu własnego wyrobu

Wodę kolońską (Eau de Cologne double)

flakon po 40 i 80 centów (988-2-)

Z wolnéj ręki do nabycia dobra

Machowa milę od Pilzna, dwie mile od Tarnowa, przy gł. gościńcu, z pałacem, ornego pola 377 mrg., ogrodów i łąk 94 mrg., pastwisk 34 mrg., lasów 981 mrg.; oszacowana sądownie 89 737 złr.; cena kupna sprzedaży 70,000 złr.

Zassów miasteczko, siedziba sądu powiat., 1½ mili od Radomyśla, 2 mile od Dębicy, ornego pola 669 m., ogrodów i łąk 40 m., pastwisk 14 m., lasów 906 m.; oszacowane sądownie 170,725; cena kupna sprzedaży 120,000 złr.

Niebylec 2 mile od Rzeszowa, 1½ mili od Czucza, ornego pola 644 m., ogrodów i łąk 36 m., pastwisk 87 m., lasów 241 m.; oszacowany sądownie 60,269 złr.; cena kupna sprzedaży 55,000 złr. (831-3-3)

Na każdym majątku około 20,000 złr. długu bankowego. Wypłata ceny kupna zaraz. — Bliższych wiadomości udzieli **kancelarya adwokata Dr. Markiewicza w Krakowie Nr. 89 Dz. I.**

SŁABOŚCI PĘCHERZA leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.



Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywauy bywa przez lekarzy w Paryżu.

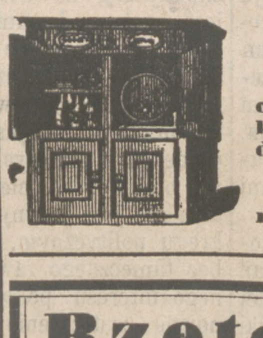
NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu, 7, ulica de Marché-Saint-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (84-15 20)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera Franciszka Bollingera w Wiedniu

poleca swoje uznane za najlepsze i medalem odznaczone

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, masło, mięso surowe,

chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszynki do robienia lodów, zbiorniki na lody, zupełne urządzenia szynkowe, kurki pieniące najnowszej konstrukcyi.

Illustrowane cenniki rozsyła się darmo.

Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, IV, Heumühlgasse Nr. 2. (700-8-30)

Rzetelna wyprzedaż.

Przestrzegając zawsze interesu Szan. Publiczności i chcąc jéj zabezpieczyć w moim składzie **najtańszy i najrzetelniejszy sposób zakupna,** udało mi się nabyć **wielką masę konkursową,** która mnie w nader miłem stawia położeniu, wszelkie materye na suknie, niemniéj i płótna, kanwy, serwety i obrusy z adamaszku i drelichu, które **przedtem 70** do **80 c.** kosztowały, obecnie pomimo **wyborowego gatunku** za 78 centimetrów czyli łokieć wiedeń. sprzedawać po **27, 35** do **40 cent.** (711-4-10)

Upraszam niniejszem Szan. Publiczność o wczesne zamówienia na **wiosnę i lato,** gdyż zapas ze względu na nader niskie ceny, rychło wyczerpanym być może, przezco wszelkie dalszych zamówień z masy konkurs. zaspokoić nie byłbym w stanie.

Powszechnie uznany rozgłos mojéj **od lat** istniejącéj firmy **ręczy za rzetelne i punktualne wykonanie** zamówień, i rozsyłam wzory wszystkich istniejących wyrobów rękodzielniczych wszędzie darmo i opłatnie.

Henryk Singer, *Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 36.*

Kąpiele Reinerz

(Dusznik)

klimatyczne górskie miejsce lecznicze, zakład zdrojowy, żętyczny i kąpielowy w hrabstwie Kłodzkiem (Glatz) w pruskim Szlązku.

Rozpoczęcie pory dnia 17 Maja.

Skuteczne przeciw nieżytom **wszelkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy,** rozedmie płuc, zapaleniu o krzeli, chorobom krwi, niedokrewności, bladaczce itd. tudzież macicznym i **chorobom kobiecym,** które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich i zimnicznych chorobach i **połogach,** nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach, zołzach, reumatyzmie, wypocinowym gośćcu, kile.

Polecone dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. (952-1-5)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie

Z dniem 15 kwietnia r. b. zaprowadza się regulamin i taryfa dla przewozu pospiesznych przesyłek i frachtów w kolejowym związku zachodnio-wschodnio-niemieckim, galicyjskim i rumuńskim, pomiędzy stacyami kolei Bergsko-Markijskiej z jednéj a stacyami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei galicyjskiéj Karola Ludwika i kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z drugiej strony.

W skutek téj taryfy znosi się taryfa specyalna z dnia 20 sierpnia 1875 r. wraz z dodatkami, tyczącą się przewozu drzewa w ruchu związkowym zachodnio-wschodnio-niemieckim, galicyjskim i rumuńskim.

Natomiast pozostają w ważności niezmienione pozycye frachtowe specyalnéj taryfy zbożowéj z dnia 1 Lutego 1875 r. pod względem dotyczących stacyj kolei Bergsko-Markijskiej.

Exemplarzy wzmiankowanéj taryfy nabyć można na naszych stacyach w tymże związku objętych, tudzież w Ekonomatach i biórach komercyalnych naszéj kolei w Wiedniu i we Lwowie.

Lwów w Kwietniu 1876 r.

[1019-1-2]

Dyrekcya ruchu.

Do sprzedania

Handel towarów korzennych w celnem miejscu położony, z obszernym lokalem i eleganckiem urządzeniem.

Od 1go Lipca do wynajęcia

I. piętro z ogrodem, stajnią, wozownią, w bliskości miasta.

Wiadomość pod Nr. 430, róg Małego Rynku na dole. (913-6-10)

JAN GELLA

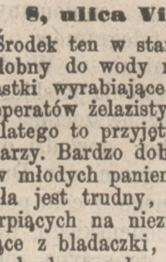
fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze mękkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794 7-16)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (123-50-)

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI (144-16-)

8, ulica Vivienne, w Paryżu.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszastkich preperatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, — w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (145-17-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Maszynista wszechstronnie uzdolniony do machin wszelkich konstrukcyi jakoteż do wszelkich robót mechanicznych, posiadający odpowiednie dowody, poszukuje stałego pomieszczenia. Osoby interesowane raczą złożyć swe adresa pod lit. **B. Z.** poste rest. Kraków. (991-2-2)

Handel A. Mecnarowskiego

przy ulicy Szczepańskiéj,

otrzymał Wino, Cukier krajany, Towary kolonialne i Bryndzę świeżą tegoroczną. (1056-3-3)



Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:

Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,

które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każda z dwoma nożami.*

Ceny najniższe.

Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.

Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*

L. Zieleniewski,
Kraków.
(792-8-)

Sprzedaż machin.

Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-9-)

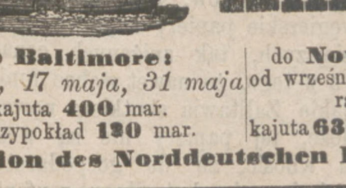
B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

NEWRALGIE, Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiesser, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (127-42-)

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird auch Correspondenz behandelt und werden Arzneien besorgt. [illegible] Werk (5. Auflage:) Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. [illegible] (934-21-100)

Norddeutscher Lloyd.

Bezpośrednia żegluga niemiec. parowcami pocztowemi (619-7-)

z **Bremy**  do **Ameryki.**

do **Nowego Jorku:**	do **Baltimore:**	do **Nowego Orleanu:**
co sobotę. I. kaj. **500** mar. II. kaj. **300** mar. międzypokład **120** mar.	*3 maja, 17 maja, 31 maja* kajuta **400** mar. międzypokład **120** mar.	od września do maja raz lub dwa razy miesięcznie, kajuta **630** m., międzypokład **150**

Bliższéj wiadomości udziela firma **Direktion des Norddeutschen Lyod in Bremen.**

Zawiadomienie.



Louis Modern, **c. k. wyłącz. uprz. fabrykant gotowej bielizny,** ma zaszczyt donieść niniejszem Wysokiéj szlachcie i Szan. kupującym m. Krakowa i okolicy, iż na obecną porę znowu przybył do **Krakowa** i **w salonie Hotelu Drezdeńskiego na I. piętrze** wystawił na sprzedaż obfity skład swoich wyrobow **gotowej bielizny dla mężczyzn i dam.**

Wielki wybór **neglizów, szlafroczków, i kostiumów damskich** od złr. 4·50, 6 50, 8 do złr. 10, poręczonych jako prawdziwie francuskie kolorowe kretony i perkaliki, gładkie biało batysty, Nanzonk oraz neglizyków sznurkowych, rypsowych i pikowych, eleganckiego i odpowiedniego kroju od złr. 10, 12 do złr. 20. **Nocnych kaftaników damskich,** skromnych i bogato strojnych. Majtki i spodnice dla dam, spodnice na kurz, spodnice barchanowe i flanelowe od złr. 4, 4 50, 5 50, 6 do 8 złr.

Nowe kroje kołnierzyków i mankietów dla mężczyzn i dam; zwracamy szczególniéj uwagę na szczegółowy oddział całkowitych **wypraw ślubnych,** ponieważ wyroby moje, jak wiadomo, są najlepsze, ceny moje najniższe. Spodziewając się licznego odbytu, zostaję

(1009-3-) z uszanowaniem

Louis Modern,
w Krakowie, Hotel Drezdeński I. piętro.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.